Nr 242 Kraków, Środa dnia 24 Października 1894. Rok II

**Przedpłata**
w Krakowie:
rocznie . złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie złr. 2.—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

**Ogłoszenia**
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
W „Nadesłanem“ wiersz z wykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratowego upełnomocnieni St. Ciranikiewicz i Spółka.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji:
**Kraków, ulica św. Anny l. 3.**

REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**

Adres Administracji:
**Kraków, Rynek główny l. 22.**

Szanownych Abonentów miesięcznych, prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi:

| W Krakowie: | | Na prowincji: | |
|---|---|---|---|
| za listopad | „ 1·35 | za listopad | „ 1·70 |
| Do końca roku | „ 2·70 | Do końca roku | „ 3·40 |

Nowo przystępujący abonenci otrzymają **bezpłatnie** początki obu drukujących się obecnie powieści, mianowicie: „Pana Bereżnickiego“ i „Kto winien?“.

## Ze spraw hipotecznych.

Przestarzała w swych zapatrywaniach i doświadczeniach ustawa cywilna austrjacka, postanawia, że majątek sierociński wtedy jest dobrze zabezpieczonym hipotecznie, jeśli się znajduje na pierwszem miejscu, do wysokości $^2/_3$ wartości, na dobrach ziemskich, a zaś przy domach tylko do połowy wartości. Banki, Kasy oszczędności, Towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie trzymają się, na podstawie swoich statutów, tej samej zasady, iż udzielają pożyczek tylko do wysokości bezpieczeństwa pupilarnego.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, iż każda posiadłość ziemska, każda kamienica ma z góry oznaczoną wartość, do której bezpieczeństwo pupilarne kapitałów sierocińskich sięga. Lecz jak we wszystkiem, tak i w tem, idealna teorja od zimnej rzeczywistości różni się ogromnie. Zaprzysięgli detaksatorowie mają wprawdzie oznaczać wartość wszelkiej nieruchomości, ale *homines sumus*, a jako tacy, wiemy z doświadczenia, iż taksatorowie raz wyżej, drugi raz niżej szacują przedstawiony im przedmiot i nikt nigdy nie przewidzi, jak ich orzeczenie wypadnie.

O ile doświadczenie poucza, komisarze rządowi Banku krajowego, Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Kas oszczędności miasta Lwowa i Krakowa, tudzież powiatowej Kasy oszczędności krakowskiej są zbyt skrupulatni przy ocenianiu wartości wszelkiej nieruchomości, a dyrekcje tych instytucyj jeszcze i od tych sum, już przepuszczonych przez alembik detaksatora, uważają swoje kapitały dopiero wtedy pupilarnie ulokowanemi, gdy dobra ledwie do 55% rzeczywistej wartości, a kamienice zaledwie do 38% rzeczywistej wartości są obciążone.

Powiedzieliśmy na wstępie, że w tym kierunku zapatrywania ustawy cywilnej już się przeżyły, każdy bowiem przyzna, iż łatwiej stracić część swego kapitału, ulokowanego na majątku ziemskim, będącym w najwyższej nawet kulturze, jeśli po niej nastąpiła późniejsza dewastacja, aniżeli takiż kapitał, umieszczony na tej lub owej kamienicy, gdzie wartość mniej podlega zniszczeniu i eksploatacji wewnętrznej. Z tego względu bezpieczeństwo pupilarne, co do wysokości obciążenia jest przynajmniej zarówno pewnem przy kamienicy jak przy dobrach, a mimo to dotąd panuje różnica w ocenianiu wartości kredytu. Bank austro-węgierski, w swej formie najdawniejszej, obliczał bezpieczeństwo pupilarne na podstawie opłacanego podatku; dziś wobec olbrzymich aparatów władz skarbowych i pomnożenia liczby notarjuszów, możnaby śmiało żądać, aby te władze, pod egidą i powagą naszego sądownictwa, każdą nieruchomość, względnie wartość tejże co do bezpieczeństwa pupilarnego ściśle oznaczały i aby ten nowy kataster wartości podlegał rewizji w razie podziału lub rozdrabiania majątku, a względnie co pięć lat z urzędu z powodu zmiany stosunków.

Jak najtańszy kredyt hipoteczny do rzeczywistej wartości bezpieczeństwa pupilarnego, powinien upoważniać a nawet uprawniać właściciela hipoteki do osiągnięcia pożyczki jak najtańszej i jak najwyższej, bez przymilania się do kogokolwiek, a już najmniej bez wpływów na dyrekcje instytucyj hipotecznych. Wtedy, ale tylko wtedy, miałyby wyłączuie rację bytu instytucje, trzymające się takiego obliczenia, a udzielające pożyczki szybko na najtańszą stopę procentową. Ustałby wszelki szwindel drugo- i trzeciorzędnych instytucyj finansowych, w których, jak to notorycznie wiadomo, potrzebujący kredytu hipotecznego musi opłacać się adwokatowi, a ten często gęsto jest równocześnie dyrektorem lub Verwaltungsrathem banku, za wnoszenie podania musi starać się o względy wysłanych detaksatorów i o wspaniałomyślną pomoc pp. dyrektorów, w końcu musi zadowolić się wypłatą 99 za 100 pr., z czego należy jeszcze zaspokoić sążnisty rachunek p. adwokata, jako syndyka instytucji, tudzież pretensje detaksatorów. O lichwie banków pomówimy w innym artykule.

## Reforma wyborcza.

*Wiedeń 22 października.*

*(List oryginalny Głosu Narodu).*

(*δ*) Dziś krążyła tu pogłoska, jakoby prezydent gabinetu, ks. Windischgraetz, czuł się znużonym na swojem stanowisku i miał się nosić z myślą — dymisji. Krzewiciele pogłoski dodają, że powodem tego znużenia jest niezadowolenie korony, z powodu przewlekania sprawy reformy wyborczej. Do tej chwili nie mogłem sprawdzić o ile i czy w ogóle powyższa wersja ma podstawę, dlatego podaję ją tylko z wszelkiem zastrzeżeniem się jako znamienną oznakę czasu. Z mej strony podniosę tylko tyle, iż projekt reformy wyborczej, wniesiony swojego czasu przez hr. Taaffego, spowodowany został wolą korony a tak samo kategoryczne oświadczenie w tej sprawie, dane przez obecnego prezydenta ministrów przy przedstawieniu się jego Izbie poselskiej, nastąpiło także na życzenie rozstrzygających najwyższych kół. Jeżeli więc jest faktem, że korona życzy sobie rozszerzenia prawa wyborczego w kierunku powszechnego głosowania, wówczas abstrahując zupełnie od powyżej przytoczonej pogłoski, nie brzmi niemożliwie i nieprawdopodobnie, że wobec notorycznego zwlekania sprawy reformy wyborczej, korona, zwłaszcza wobec demonstracyj robotniczych, może okazywać pewne niezadowolenie.

W ostatnich czasach ujawnił się nawet pewien zewnętrzny pośpiech w traktowaniu sprawy. Odbyto dotychczas siedm obrad, między temi dwie urzędowo zapowiedziane konferencje. Inne miały cechę zupełnie poufną. Na jutro zapowiedzianą jest trzecia urzędowa konferencja, która z powodu wyjazdu ks. Windischgraetza do Lwowa na wesele swej siostrzenicy, córki komendanta korpusu we Lwowie stojącego załogą, jenerała ks. Windischgraetza, odbędzie się pod przewodnictwem najstarszego w urzędzie ministra, hr. Falkenhayna.

*P. S.* Bawi tu bukowińsko-dalmatyński metropolita prawosławny Morarin-Andryjewicz z Czerniowiec, znany rumunizator Bukowiny. Jego pobyt w Wiedniu stoi w związku z zamiarem rządu dać mu rzekomo do pomocy biskupa sufragana w roli administratora dla zarządu spraw cerkwi prawosławnej i w ogóle spraw kościelnych, który atoli będzie miał nadto polecenie powstrzymywania metropolity w zadaleko idących zapędach rumunizacyjnych. Mianowanie tego sufragana-administratora nastąpi już temi dniami.

## Z FRANCJI.

Choroba cara Aleksandra III niezmiernie zajmuje prasę i opinję francuską, ale nic dziwnego. Podczas jego panowania przyszło do ściślejszych związków przyjaźni między obydwoma państwami. Jakkolwiek nie zawarto żadnego formalnego traktatu, w poufnych jednak rozmowach poruszano pewne kwestje na wypadek wojny francusko-niemieckiej i przyrzekano sobie słowną pomoc. Rząd francuski ufny w tę pomoc, swobodnie reformował armję i dzięki jej dziś mógłby stawić czoło armji niemieckiej.

Car umiera, przychodzi na tron jego następca i Francja, nie mając nic na piśmie, znajduje się naraz w położeniu nadzwyczaj zagadkowem. Jeżeli we Francji rządzi naród, to w Rosji wola carska jest jedyną podstawą polityki. Co car chce, lud musi spełnić. Z rozkazu carskiego powstała sympatja dla Francuzów i zbliżenie polityczne obydwóch państw. Przyszły władca Rosji nie jest już zagadnieniem i wszyscy znają jego usposobienie, charakter i upodobania. Z przyjaźnią dla Niemiec nigdy się nie taił, a do Francuzów czuł pociąg dość umiarkowany. Z tego powodu dzienniki francuskie są silnie zaniepokojone i większość z nich utrzymuje, że ze śmiercią cara nastąpi zwrot w polityce rosyjskiej co do Francji. Orleanistowski *Le Soleil*, równie jak republikański *Le XIX Siécle*, przemawiają w tym duchu. Kładą jednak nacisk, że car w połączeniu z Francją jest panem pokoju i wojny w Europie, więc też jego następca w dobrze zrozumianym interesie powinien iść tą samą drogą. Dziennik *Ekonomista francuski* utrzymuje, że Rosja musi się opierać o państwo, posiadające solidny rynek pieniężny, a bankierzy niemieccy nie dają jej tej rękojmi. Organ Cassagnac'a *L'Autorité* mówi, iż oszczędności francuskie w kwocie 4 miljardów ulokowane są w papierach rosyjskich.

Cassagnac, równie jak i Clemenceau zarzucają wielki błąd rządowi francuskiemu, iż nie zawarł żadnego układu piśmiennego z Rosją. Obecny car znika z widowni i może w jednej chwili zawiać inny prąd polityczny nad Newą, bo syn nie jest obowiązaoy podzielać ideji politycznych swojego ojca. Obydwa te dzienniki wspominają, iż carewicz żeni się z kuzynką cesarza Wilhelma, a jego sympatje dla Niemiec i Anglji znane są powszechnie. Francja w chwili śmierci cara stoi wobec zagadki, a pokój wszechświatowy może być silnie zagrożony.

Tak *L' Autorité*, jak i *La Justice* pana Clemenceau, są organami dwóch przeciwnych partyj. Na polu polityki zewnętrznej zupełnie się zgadzają, a ich niepokój jest najlepszym dowodem, że sprawa następstwa tronu w Rosji stanowi dla Francji hamletowskie *to be, or not to be*. (Być albo nie być).

Aleksander III jeszcze za życia swojego ojca był zawsze dla Niemców wrogo usposobiony. Popędliwy, bez wyższego wykształcenia politycznego, nie umiał się maskować i głośno wyrażał swoje zapatrywania. Objąwszy tron, musiał zmodyfikować poglądy, ale w duszy czuł nienawiść do Germanów. Jego despotyczne usposobienie buntowało się przeciw brataniu z czapkami frygijskiemi, ale z drugiej strony czuł, że trójprzymierze jest ostrzem, zwróconem przeciwko niemu więc musiał szukać przyjaciół w przeciwnym obozie. Pod względem politycznym myśl była dobra, ale nie spodziewał się, że zajdą przeszkody ekonomiczne, grożące ruiną przemysłowi rosyjskiemu.

Walka cłowa między Rosją a Niemcami wyrządziła olbrzymie szkody finansowe obydwom państwom, tak dalece, że nawet czynna pomoc

Francji, nie mogła wpłynąć na polepszenie kursu rubla i poprawienie stosunków ekonomicznych. Nadeszła chwila, iż musiał się zwrócić ku Niemcom i zawrzeć z niemi traktat handlowy. Moralne sympatje dla Francji nie osłabły, lecz w praktyce pokazało się, iż te pogorszyły tylko sprawy ekonomiczne i groziły nawet przesileniem.

Był na to jedyny środek — zawarcie stanowczego przymierza z Francją i wypowiedzenie wojny. Krok zanadto ryzykowny i Rosja stawiłaby wszystko na jedną kartę. Car z natury pokojowego usposobienia, nie chciał się chwytać ostateczności i chociaż kilkakrotnie nadarzała się sposobność zerwania z Niemcami, a głównie z Austrją, z powodu Bułgarji, wszystkie niepowodzenia polityczne przyjmował z rezygnacją ewangeliczną, aby tylko miły pokój utrzymać.

We Francji wiedzą o tem dobrze. Młody car, może się rzucić w objęcia Niemiec i porozumieć z Austrją na punkcie kwestji wschodniej. Francja, zostanie wtedy odosobnioną, z dwoma wrogami u dwóch granic państwa. Wszelkie marzenia o odzyskaniu Alzacji i Lotaryngji pozostałyby w krainie iluzji.

## Kolej Syberyjska.

Projekt kolei syberyjskiej, czyli połączenie Rosji europejskiej z wybrzeżem Oceanu Spokojnego datuje się od dość już dawnego czasu. Pierwszy plan sięga roku 1877, w którym pewien inżynier angielski opracował projekt budowy kolei żelaznej od Niżnego Nowogrodu do wybrzeża Oceanu Spokojnego. W kilka lat później zamyślali inżynierowie amerykańscy wybudować kolej od Irkucka do wschodniej granicy Syberji. Dopiero jednak w roku 1887 zajął się rząd rosyjski na serjo budową syberyjskiej kolei i dnia 12 maja 1891 odbyła się przy udziale następcy tronu uroczystość rozpoczęcia budowy w Władywostoku.

Zamyślano początkowo zużytkować drogę wodną przez jezioro Bajkalskie, rzeki Amur i Ussuri, zdecydowano się jednak w ostatnich czasach odstąpić od tego zamiaru i wybudować kolej, przebiegającą bez przerwy całą przestrzeń. Przystąpiono też energicznie do wykonania tego olbrzymiego dzieła.

Najwygodniejsza droga do Syberji prowadziła dotychczas z Moskwy do Niżnego Nowogrodu, dalej parowcem w dół rzeki Wołgi aż do punktu, położonego 70 kilometrów na południe od Kazania, następnie Kamą w górę rzeki aż do Permu. Z Permu przez Jekaterinenburg do Tjumenu prowadzi już od r. 1880 kolej. Tu rozpoczyna się znów długa droga wodna rzekami Turą, Tobolem i Irtyszem, aż do jego ujścia do rzeki Ob, dalej Obą i w górę rzeki Tom aż do miasta Tomska, skąd ku wschodowi prowadzą trakty lądowe. Chociaż podróż parowcem na Wołdze i Kamie latem jest dość wygodna, to zabiera jednak zbyt wiele czasu, a zimą wskutek zamarznięcia tych rzek jest niemożliwa.

Po wybudowaniu w roku 1880 olbrzymiego mostu na Wołdze pod Samarą, przez który przechodzi kolej do Orenburga, postanowiono ze względu także na klimatyczne warunki zamiast projektowanej początkowo północnej linii, pobudować kolej południową syberyjską. W krótkim względnie czasie ukończono odnogi Samara-Ufa, Ufa-Złotoust, a dnia 25 października 1892 roku 170 kilometrów długą odnogę Złotoust-Czeliabińsk, i dosięgnięto w ten sposób w odległość 1000 kilometrów od Wołgi zachodniego punktu kolei syberyjskiej. Z 7500 kilometrów, rozdzielających Czeliabińsk od Władywostoku, ukończono zachodnią odnogę Czeliabińsk-Kurgan. w długości 257 kilometrów, już 29 września 1893 r., na całej zachodnio-syberyjskiej odnodze od Kurganu nad Tobolem do rzeki Ob w długości 1160 kilometrów prowadzą się obecnie roboty. Roboty też zimne będą ukończone w krótkim czasie. Natomiast z niemałemi trudnościami i stratą czasu połączone będzie wzniesienie mostów na czterech wielkich rzekach, Tobolu, Iszimie, Irtyczu i Obie, oraz zakładanie szyn, kamienie bowiem, żwir, piasek i żelazo sprowadzać trzeba często z wielkich bardzo odległości. Na środkowo-syberyjskiej odnodze, pomiędzy rzeką Ob a Irkuckiem, prowadzą się obecnie dopiero roboty przedwstępne, cała jednak 3110 kilometrów długa odnoga od Kurganu do Irkucka ma być ukończona przed r. 1900. W celu przyspieszenia budowy żelazo sprowadzane będzie z Anglji przez morze Białe i Karyjskie, a następnie rzeką Jenisiej do Krasnojarska.

W tym celu zbudowano w Krasnojarsku specjalne lekkie okręty, które wypływały naprzeciwko dostarczonym przez marynarkę wojskową i obładowanym w Anglji szynami parowcom aż do ujścia rzeki Jenisiej. Po przeładowaniu szyn lekkie te okręty zaciągane bywały przez holownik do miasta Jenisiejsk, skąd zaciągał je znów bez przeładowywania płytszy holownik do Krasnojarska. Trudności, przeciwstawiające się budowie wielkich mostów, zmniejszą się znacznie, skoro położone pomiędzy wielkiemi rzekami przestrzenie pokryte będą szynami i ułatwiony będzie w ten sposób dowóz materjałów, potrzebnych do budowy. Na razie urządzono na rzekach promy, zimą zaś szyny, ułożone na lodzie. Odstąpiono od pierwotnego projektu budowania mostów drewnianych, lub zakładania promów parowych i postanowiono budować wielkie mosty żelazne, w skutek czego podniosą się koszta, obliczone początkowo na 20.348 na wiorstę do 25.000 rubli na wiorstę.

Budowa t. zw. linji Bajkalskiej od Irkucka do Mysowskaja rozpoczęta dopiero będzie po ukończeniu wszystkich innych odnóg i ukończona w r. 1904. Tymczasem wystarczą komunikacje wodne na jeziorze Bajkalskiem do sprowadzania materjałów dla budowy zabajkalskiej odnogi od Myzowskoj do Streteńska. Odnoga ta jest 1088 kilometrów długa a prowadzi przez kraj górzysty, o ostrym klimacie, z wiecznie zmarzniętą ziemią i bezludny. Budowa w tych okolicach połączona będzie z niemałemi trudnościami, chociaż dowóz kamieni, wapna i cegieł jest względnie dość łatwy. Ukończenia budowy tej odnogi spodziewają się w r. 1902. Największy z 973 mostów tej odnogi, most na Selendzie będzie 975 metrów długi.

Ostatnia odnoga kolei syberyjskiej prowadzi od Szabarowska w południowym kierunku do wolnego od lodu portu wojennego Władywostoku, któremu przepowiadają wielką przyszłość. Odnoga ta nosi od rzeki, nad którą w znacznej części usypany będzie tor kolejowy, nazwę kolei Ussurskiej. Prowadzona energicznie budowa pierwszej połowy tej odnogi, od Władywostoku do Graskaja, będzie prawdopodobnie ukończona jeszcze przed końcem 1895 r. Ukończenie drugiej połowy projektowane jest w r. 1898.

## Choroba cara.

Wczorajsze i dzisiejsze wiadomości o przebiegu choroby cara, brzmią nieco pomyślniej. Jak się wydaje, posiada on jeszcze wszelką przytomność a nawet pracuje. Według petersburgskich dzienników, wysłał osobiście depeszę do gwardyjskiego pułku kozackiego z powodu święta pułkowego i wyraził się, że im winszuje święta z całego serca i pije na zdrowie tego walecznego pułku.

Z Petersburga donoszą do *Vossische Ztg* następujące bardzo interesujące szczegóły: W urzędowym organie petersburgskim po ogłoszeniu niepokojącego rezultatu konsyljum, pojawiła się natychmiast wiadomość, że księżniczka Alicja Heska jest już zupełnie przygotowaną w wierze prawosławnej i wkrótce mają nastąpić zaślubiny. Osoby powracające z Krymu opowiadają, że cierpienia wzmogły się bardzo i chwilowe polepszenie, jakiego doznał w Białowieży i Spale, było tylko pewną przerwą w chorobie, która teraz jeszcze silniej wystąpiła. Sądzono, iż w Liwadji siły się wzmocnią i będzie mógł odbywać nawet przejażdżki. Z początku tak się wydawało i jednego dnia, przyjął nawet kapitana Grigorewa i wraz z nim rozpatrywał plany i karty geograficzne. Stan ten pomyślny trwał krótko i car czując opadające siły, nakazał swemu synowi, aby jego ślub z księżniczką Alicją odbył się w Liwadji.

W petersburskiej Operze, podczas przedstawienia utworu Glinki „Życie za cara“, publiczność po odegraniu uwertury, zażądała jeszcze modlitwy Suzanina. Orkiestra wykonała ją trzy razy i widzowie stojąco jej wysłuchali. Depesze z Liwadji wpływają deprymująco na giełdę petersburską i z postępem choroby obniża się kurs papierów.

Londyński dziennik *Britisch Medical Journal* podaje rozmowę swego korespondenta petersburskiego z lekarzami:

„Rozmawiałem z dwoma przybocznymi doktorami cesarskimi. Ci oświadczyli, że chwilowo nie obawiali się katastrofy. Doktor Leyden był przeciwny wyjazdowi na Korfu z powodu, iż w tej porze panują silne wiatry na wyspie. Teneryfa, lub wyspy Kanaryjskie byłyby daleko odpowiedniejszemi. Dłuższa jednak podróż wpłynęłaby na osłabienie sił i tego się obawiają. Środka tego użytoby tylko w ostateczności. Spokój i oderwanie się od pracy wiele mogłyby pomódz. Przedstawiano to carowi, ale ten wysłuchał milcząco i nic nie odpowiedział“. — Jeden z wybitnych angielskich mężów stanu był chory w ten sam sposób jak car, a mimo to wyzdrowiał. Gdy to carowi powiedziano, widocznie otucha weń wstąpiła.

## Z KRAJU.

*Sułkowice 19 października.*

*(List oryginalny Głosu Narodu).*

W dniu 16 bm., odbyła się tu piękna uroczystość poświęcenia nowo wybudowanej szkoły fachowej dla kowali. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Antoni Opidowicz, proboszcz w Sułkowicach, który następnie w sali, przystrojonej zielenią, pięknie przemawiał do licznie zgromadzonych uczestników, oraz zaproszonych gości. „Cieszy mnie — rzekł ks. kanonik — że mogę powitać was, drodzy przyjaciele, jako szczęśliwych wybrańców losu, zaszczyt bowiem, jaki naszą wieś spotkał, iż została wzbogaconą przybytkiem nauki — należy dziś do bardzo rzadkich i już widzę poza Sułkowicami patrzących na nas zazdrosnem okiem“. Życząc zakładowi rozwoju, zachęcał w pięknych słowach nauczycieli tego zakładu do wytrwałej pracy, by pokazać, co szkoła potrafi zrobić dla tych, którzy z niej chcą korzystać i aby raz ustąpił przesąd ojców, upatrujących w szkole żywioł nieprzyjazny dla ich własnych interesów.

Następnie przemawiał przezacny starosta z Myślenic, p. Karol Fetter, życząc zakładowi jak najświetniejszego rozwoju — wyliczał następnie wszystkich, którzy najwięcej przyczynili się do powstania tego zakładu. Do tych w pierwszym rzędzie należą: ks. kanonik Opidowicz, proboszcz z Sułkowic i poprzednik dzisiejszego starosty, p. Eugenjusz Beneszek z Myślenic. Zaznaczył dalej p. Fetter, iż choć początek trudny — gdy jednak wszyscy wspólnemi siłami pracować będą dla rozwoju zakładu, przyniesie on pożytek nietylko mieszkańcom Sułkowic, ale całemu krajowi.

Po p. Fetterze przemawiał prezes Rady powiatowej w Myślenicach, dr Emil Adelman, który wzniósł okrzyk na cześć cesarza Austrji. Następnie zabrał głos kierownik szkoły p. Sewerenyński, dziękując wszystkim, którzy się przyczynili do powstania owego zakładu. Odczytał przy tej okazji list dawnego starosty z Myślenic, p. Beneszki, który w serdecznych słowach życzył najpiękniejszego rozwoju i powodzenia. W gorących słowach przemówił jeszcze p. Seeling z Izdebnika, dyrektor dóbr arcyksięcia Reinera, o potrzebie rozwoju stanu średniego, jako koniecznego dla przemysłu — zaznaczając pocieszający fakt, że w Sułkowicach właśnie rozwój ten objawia się wyraźnie, a na końcu wójt gminy, p. Jan Bochenek dziękował wszystkim dobrodziejom zakładu za zaszczyt, jaki Sułkowice spotkał z tytułu powstania nowego przybytku nauki.

## ZE ŚWIATA.

*Berlin 20 października.*

*(List oryginalny Głosu Narodu).*

Monotonny i nudny Berlin ożywił się trochę z przyjazdem króla serbskiego, bo choć to nie wielki potentat, a i ród jego nie zbyt starożytny, za to młody zeń kawaler, co w oczach naszych dam ma nieraz większą wartość, niż korona. Dwór tutejszy przyjmował go z grzecznością uprzedzającą, o którą u Prusaków dość trudno, a że takie samo przyjęcie spotkało króla ze strony monarchy austrjackiego w Budapeszcie, więc stąd wniosek, że Serbja już ostatecznie przechyliła się na stronę trójprzymierza i do Rosji więcej nie wróci.

Przybicie i poświęcenie 132 sztandarów, przeznaczonych dla tyluż czwartych batalionów, odbyło się z wielką uroczystością, na której byli: cesarstwo, król serbski, książęta udzielni, ministrowie, jeneralicja, słowem całe Niemcy urzędowe. W drzewce chorągwi cesarz pierwszy wbijał gwóźdź, po

nim cesarzowa, książęta, Caprivi, oficerowie, a kończyło się na prostym podoficerze. Miasto było wspaniale przystrojone, szczególnie ulica pod Lipami, naprzeciw dawnego pałacu Wilhelma I stały olbrzymie trybuny, słowem stolica miała znów jeden z tych spektaklów dworsko-wojskowych, któremi Wilhelm II lubi swoich wiernych poddanych często obdarzać.

Berlińskie Stowarzyszenie kolonjalne, zawiązane na wzór angielskiego, które Indje podbiło, urządza wyprawę do Togo. Nim wyprawa na miejsce przybędzie, jej tymczasowym dowódcą będzie podporucznik Cholewa-Pawlikowski, który od dłuższego już czasu przebiegał kraje podzwrotnikowe. Służył w Egipcie, w Massawie, w Ukerewe, słowem wszędzie, gdzie ostatniemi czasy Europejczycy zaczęli podbijać murzynów, szerząc niby między nimi cywilizację.

Fulda, znany autor „Talizmana", wystawił tu z powodzeniem nową swoją sztukę „Towarzysze" w której, jak na Niemca, okazał dosyć werwy i humoru. Jest to satyra, chłoszcząca rozmaite przywary teraźniejszego społeczeństwa.

Z Paryża przybył tu p. Antoine, ze swoim „wolnym teatrem" i daje przedstawienia w Residenztheater. Ibsen, ze swemi dziwactwami znajduje się u niego na pierwszym planie. Niemcy cisną się do teatru i chwalą go bardzo chociaż nie jeden siedzi tam jak na tureckiem kazaniu, bo trzeba dobrze umieć po francusku, żeby zrozumieć aktorów paryskich, mówiących z szybkością błyskawiczną. Starczy to chyba za dowód, że Niemcy sami przyznają Francuzom pierwszeństwo w cywilizacyjnym pochodzie, bo przecie w Paryżu na teatr niemiecki niktby nie chodził.

Skoro mowa o teatrze, więc muszę jeszcze zanotować, że mamy tu także teatralną trupę chińską, dającą przedstawienia w teatrze Reichshallen. Są to produkcje prędzej dla dzieci, niż dla ludzi dojrzałych, hałaśliwe i niedorzeczne, ale ponieważ cała Europa w chwili obecnej Chinami się zajmuje, więc i na te dziwactwa publiczność dość chętnie uczęszcza. Być może, że Chińczyków i u siebie zobaczycie, gdyż po wyjeździe z Berlina chcą oni urządzić „artystyczną" przejażdżkę po Europie środkowej.

*S. P.*

---

*Paryż 18 października.*

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Paryżanie ogromnie się zajmują chorobą cara rosyjskiego i z wielkiem zaciekawieniem śledzą jej przebieg. Pałac *Figara* przy ulicy Drouot jest oblężony. Tam albowiem co parę godzin ogłaszają biuletyny o postępie choroby, która według ostatnich depesz nie przedstawia żadnej nadziei wyleczenia. Agonja już się rozpoczęła i katastrofa lada chwila jest spodziewaną. W cerkwi, przy ulicy Daru, odbyło się nabożeństwo na uproszenie zdrowia dla cara. Cały świat dyplomatyczny i urzędniczy był reprezentowany. Prezydent wysłał w zastępstwie sekretarza jeneralnego prezydentury pana Lafargue, prezes ministrów pana Sainsère, radcę sekcyjnego. Ambasador Mohrenheim i cały personel ambasady, zjawili się w komplecie. Wielki książę Aleksy przybył tutaj z Biaritz i miał się zatrzymać parę tygodni. W hotelu czekała na niego depesza z Liwadji i natychmiast wieczorem wyjechał. Nikogo nie przyjmował, tylko z ambasadorem rosyjskim odbył jednogodzinną konferencję.

Wszyscy komisarze policji w Paryżu i na stacjach pogranicznych, otrzymali listę 198 anarchistów wypędzonych z Francji, ze szczegółowym rysopisem każdego. Między nimi znajduje się samych Włochów 103, reszta Belgowie i Niemcy. Na liście jest także dwóch lekarzy rosyjskich i trzy Szwajcarki.

Ciekawy proces rozegrał się w sądzie karnym. Handlarz obrazów Gérard, zaskarżył malarza Stewensa o oszustwo i wyłudzenie. Stewens zaliczający się do najczystszej „cyganerji" z dzielnicy łacińskiej, zawsze był bez pieniędzy. Gérard dawał mu małe zaliczki, za to liczył kolosalne procenty. Nadeszła chwila, że syn Apelesa, nietylko nic nie mógł wydostać od lichwiarza, ale ten zasekwestrował mu jeszcze 11 obrazów. Był jednak tak nierozsądny, iż dozór nad zajętemi obrazami, pozostawił samemu Stewensowi. Nadszedł czas licytacji, ale obrazy gdzieś się ulotniły. Sąd karny, po rozpatrzeniu dokładnem sprawy, nietylko skargę oddalił, ale jeszcze skazał Gérarda na zapłacenie Stewensowi 500 franków odszkodowania. Sąd wyszedł z tej zasady, że rachunki nigdy nie były uregulowane i lichwiarz co do procentów nie był wcale skrupulatnym.

Lista składek na założenie ambulatorjum, w którem chorzy na dyfterję, będą leczeni systemem doktora Roux, doszła już do imponującej cyfry 212.000 franków.

W Hawrze umarła pewnego rodzaju znakomitość, miss Armstrong, która w życiu Napoleona III odegrała znaczną rolę. Gdy ten był więziony w zamku Ham, jako panna Robert, osładzała mu tęskne chwile i przyczyniła się do jego ucieczki. Po objęciu władzy nie zapomniał o swojej dawnej przyjaciółce i obdarzył ją znaczną kwotą pieniędzy. Założyła w Hawrze kawiarnię koncertową i poślubiła pana Armstronga. Z ustąpieniem Bonapartych i jej się zaczęło źle powodzić. Pożar kawiarni zupełnie ją zrujnował i umarła w nędzy, licząc 80 lat.

*K. W.*

---

## Z życia Chińczyków.

XXXII.

**Pagody.**

Sławne niegdyś bonzerje są prawie puste i zaniedbane. Mieliśmy sposobność zwidzić ich bardzo wiele, między innemi *Pou-tou*, najsławniejszą w całem państwie Niebieskiem. Pou-tou jest wyspą wielkiego archipelagu Czu-san, przy wybrzeżach prowincji Cze-kiang. Przeszło pięćdziesiąt klasztorów, mniej więcej wspaniałych, a z których dwa wystawione zostały przez cesarzów, stoją u podnóża gór i dolin tej malowniczej i czarownej wyspy, której ani sztuka, ani natura nie poskąpiła swoich darów. Dokoła widzimy tam same najpiękniejsze ogrody, zasiane najpyszniejszemi kwiatami, groty wykute w skałach wśród krzewów bambusów i kląbów drzew o aromatycznej korze. Mieszkania bonzów zabezpieczone od promieni słonecznych gęstemi krzewami, ukazują się tu i owdzie wpośród tej pięknej krainy. Tysiące fantastycznie wijących się ścieżek przerzyna wąwozy, jeziora i strumienie zapomocą pięknych mostków z drzewa lub kamienia i łączy ze sobą te mieszkania. W samym środku wyspy łączą się dwa wielkie i wspaniałe budynki; są to dwie świątynie buddaistyczne, a żółte cegły, któremi są okryte, oznajmiają, że budowę swoją zawdzięczają cesarskiej hojności.

Architektura religijna u Chińczyków w niczem nie jest podobna do naszej. Nie mają oni pojęcia o tych wspaniałych budowlach, zamkniętych ze wszystkich stron, w stylu poważnym, majestatycznym, trochę ponurym i smutnym, pozostającym, jednem słowem, w harmonji z uczuciami, jakiemi człowieka winno natchnąć miejsce poświęcone skupieniu ducha i modlitwie. Gdy Chińczycy chcą wybudować pagodę, wybierają na stoku góry albo w głębi doliny położenie wesołe i malownicze; sadzą na niem wielkie drzewa o liściu zawsze zielonym, wytykają dokoła mnóstwo ścieżek, które obsadzają krzakami, krzewami kwitnącemi i pnącemi się roślinami. Temi to alejami, pełnemi świeżości i woni, dochodzi się do budowli otoczonej galerjami, która wygląda nietyle na świątynię, ile na letnią rezydencję, leżącą wśród parku lub ogrodu.

Do świątyni w Pou-tou dochodzi się szeroką aleją, obsadzoną wielkiemi wiekowemi drzewami, wśród których gęstych liści gnieżdżą się stada kruków z białemi głowami, które kracząc i bijąc skrzydłami sprawiają ciągły hałas. Na końcu alei jest wspaniałe jezioro, otoczone krzewami, które zwieszają się z jego brzegów niby wierzby płaczące; żółwie, ryby czerwone i kilka kaczek mandarynek, świetnie upierzonych, igrają na powierzchni wód, wśród pięknych linij wodnych, których błyszczące korony majestatycznie wznoszą się na długich, jasno zielonych, czarno nakrapianych łodygach. Kilka mostów z drzewa zielonego i czerwonego jest rzuconych przez jezioro i prowadzi do mnogich schodów, które poprzedzają pierwszy budynek świątyni, stanowiący rodzaj portyku, wspierającego się na ośmiu ogromnych kolumnach granitowych. Cztery posągi olbrzymiej wielkości, dwa po prawej a dwa po lewej stronie, stoją na straży niby szyldwachy nieruchome. Dwoje drzwi bocznych prowadzi z tego przedsionka do nawy głównej, w której mieści się trójca buddaistyczna, przedstawiająca przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Te trzy posągi, całe złocone, lubo w postawie siedzącej, mają olbrzymie rozmiary; są, co najmniej, dwanaście stóp wysokie. Budda środkowy ma ręce splecione palcami spoczywające na majestatycznym żołądku. Przedstawia on ideę przeszłości i niezmąconego spokoju, do którego doszedł. Dwaj inni mają ręce prawe wzniesione na znak swej działalności obecnej i przyszłej. Przed każdym bałwanem jest ołtarz, pokryty małemi naczynkami na ofiary i fajerkami z bronzu cyzelowanego, w których bezustannie palą się kadzidła.

Mnóstwo innych bóstw drugorzędnych stoi dokoła sali, której ozdoby składają się z latarń ogromnych z malowanego papieru albo z rogu topionego. Są one czworograniaste, okrągłe, owalne, wszelakiego kształtu i barwy. Ściany obite są długiemi wstęgami jedwabnemi, zapisanemi sentencjami i maksymami.

Trzecia sala poświęcona jest bogini Kuang-yn, którą większa część opisów Chin uparcie podaje za boginię porcelany, a niekiedy jedną z osób Trimurti indyjskiej, przedstawiającą siłę twórczą.

Nareszcie czwarta sala jest panteonem, czy pandemonjum, obejmującym kompletny zbiór wstrętnych bałwanów, z twarzami potworów, lub gadów obrzydliwych. Stoją tam pomięszani bogowie nieba i ziemi, potwory bajeczne, postacie wojny, artylerji, fabryk jedwabiu, rolnictwa, medycyny; wizerunki świętych starożytnych, filozofów, mężów stanu, literatów, wojowników, jednem słowem zbior postaci najśmieszniejszych i najrozmaitszych.

Ta świątynia złożona z czterech części, których budowa i przyozdobienie musiały kosztować sumy ogromne, znajduje się dziś w stanie zupełnego opuszczenia. Bogaty dach z dachówek złoconych i lakierowanych, zapadł się w kilku miejscach, tak, że gdy deszcz pada, woda cieknie na głowy tych biednych bałwanów, które bardziej potrzebowałyby parasola niż kadzideł, które u ich stóp się palą. Inne pagody nie w lepszym są stanie; niektóre rozpadają się zupełnie w ruiny, a bóstwa, leżące jak długie, twarzami do ziemi, wśród zwalisk, służą niekiedy za siedzenie ciekawym, zwidzającym wyspę świętą.

Obszerne klasztory Pou-tou, gdzie niegdyś musiały mieszkać liczne zastępy bonzów, zajmują obecnie prawie wyłącznie legjony szczurów i wielkich pająków, które spokojnie przędzą swoje wielkie sieci w celach opuszczonych.

Miejscem najprzedniejszem i najlepiej zachowanem jest bibljoteka. Bonza obowiązany nad nią czuwać pokazał nam ją. Znaleźliśmy ją o wiele niższą od tych, któreśmy widzieli w Tybecie i Tartarii. Posiada ona jednak koło ośmiu tysięcy tomów owiniętych w żółtą kitajkę, opatrzonych w napisy i porządnie ułożonych na półkach, które otaczają obszerną salę.

(C. d. n.)

---

## Część urzędowa.

**Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało ukończonych słuchaczów praw: dra Kazimierza Lenartowicza, Franciszka Patelskiego i Leona Cholewkę, konceptowymi praktykantami przy dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

**Konkursy.** Wydział krajowy rozpisał konkursy na następujące stypendja: 1) W celu nadania jednego stypendjum o rocznych 100 złr. a ewentualnie więcej stypendjów z fundacji p. n. „Stypendja chłopskie z fundacji księdza Szczęsnego Skibińskiego, proboszcza Zarszyńskiego", dla synów ubogich włościan aż do ukończenia nauk, z terminem dla wniesienia podań do 15 listopada br. 2) Z zapisu ś. p. Menarda Konieckiego po 200 złr. i po 150 złr. rocznie dla polskiej młodzieży, uczęszczającej na wykłady w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, z terminem dla podań do 15 listopada br. 3) W celu nadania jednego stypendjum o rocznych 55 złr. z fundacji śp. Klementyny Teodorowiczównej, dla ubogiej dziewczyny, uczęszczającej do jakiejkolwiek szkoły publicznej w obrębie kraju, a wykazującej dostateczny postęp w naukach, z terminem do 15 listopada br. 4) Jednego stypendjum, a ewentualnie dwóch, o rocznych 200 złr., z zapisu śp. Jana Bazylewicza Towarnickiego dla uczniów szkół średnich i wyższych (do 15 listopada). 5. Jednego stypendjum z fundacji śp. Aleksandra Egierskiego (w rocznej kwocie 280 złr)., przeznaczonej dla krewnych zmarłego fundatora, pochodzących z krakowskiej rodziny Wojciecha i Katarzyny z Popielów Siedleckich, tudzież ich potomków i potomstw tychże, a mianowicie dla potomków p. Stanisława Siedleckiego, prof. gimn. w Krakowie, p. Józefa Siedleckiego w Krakowie, p. Wojciecha Siedleckiego z Tarnowa i p. Marji z Siedleckich Zagórzańskiej z Rzeszowa (termin podań do 15 listopada) 6) Wreszcie rozda Wydział krajowy w bieżącym roku szkolnym stypendja z zapisu śp. Jana Żurakowskiego, a mianowicie jedno stypendjum o rocznyah 262 złr. 50 ct. i jedno na 210 złr. rocznie dla synów dawnej szlachty polskiej a przedewszystkiem potomków rodziny fundatora i rodziny zięcia jego, Juljana Starzyńskiego, a ewentualnie więcej stypendjów o rocznych 262 złr. 50 ct. dla synów dawnej szlachty polskiej, tudzież stypendja po 210 złr. i po 157 złr. 50 ct. rocznie uczniom nienależącym do szlachty polskiej; termin podań do 15 listopada.

Rada szkolna okręgowa w Chrzanowie rozpisała konkurs na kilkanaście posad nauczycielskich w swoim okręgu.

Urząd miejski w Tarnobrzegu rozpisał konkurs na wakującą od 1 stycznia 1895 posadę majstra kominiarskiego w Tarnobrzegu z terminem do 1 grudnia br.

(*Gazeta lwowska* nr. 243).

# FEJLETON.

## PAN BEREŹNICKI.

POWIEŚĆ ORYGINALNA

osnuta na tle stosunków galicyjskich z przed r. 1848

Napisał

24 OSTOJA.

(Ciąg dalszy).

Jednakże z wszystkich Zosia najpilniej go słuchała i najlepiej rozumiała. W miarę jak czytał, twarz jej to się rozjaśniała to bladła; spojrzenie czasem trwogą się łamało, czasem było pełne rzewnej tęsknoty; usta to się zaciskały, to do połowy rozwarte zdawały się słowa połykać, które w powietrzu brzmiały; a serce, to serce dziecka niewinnego, drżało wszystkiemi uczuciami, jakie Bóg w niem zasiał! Dusza pieśniami poetów zbudzona, rwała się w światy dotąd jej obce, a jednak urocze, tak upragnione, że samo przypuszczenie, iżby je mogła utracić, byłoby dla niej najwyższem cierpieniem!

Hrabia czytał z przejęciem, z czuciem, z zapałem. Wtedy na białej jego twarzy, którą wychowanie wydelikatniło, pojawiał się lekki rumieniec, oko mu błyszczało, głos robił się dźwięcznym i donośnym. Zosia słuchając i w niego się wpatrując, nie wiedziała jak godziny mijały i tak pięśnią kołysana, byłaby słuchała do rana, wieczność całą!

Ojciec, mimo szacunku, jakim był przejęty dla gościa dostojnego, czasem się zdrzemnął; brat nie raz i nie dwa ziewnął do ściany się obróciwszy, tylko Zosia jedna, ulegając wpływowi siły, która ją porywała, była zawsze przytomna i szczęśliwa!

Gdy hrabia odchodząc, kolejno ich żegnał, już bez trwogi rękę mu podała; kilkakrotnie nawet zdarzyło się, że mu dłoń czulej uścisnęła, niżby to może wypadało, lecz czyż jej była wina, że czując dlań wdzięczność za tyle chwil roskosznych, pożegnaniem przyjacielskiem chciała mu podziękować za przyjemność doznaną, a prosić o nową?

Lolo snać to rozumiał, powoli bowiem zaszedł tak daleko, że stał się gościem codziennym pana Jacentego. Odkąd do tego przyszło, Hilcio przestał mu dotrzymywać towarzystwa. Wiedząc, że ojciec i siostra będą się wieczorem dobrze bawili, chodził do proboszcza, odwidzał znajomych w okolicy, chociaż to się rzadko zdarzało, a czasem zaglądał także do sędziego.

Gdy go siostra pytała, jak czas spędza u państwa Pukalskich, odpowiadał, że grywa wtaroka, tymczasem Krukowski, który słyszał jak trawa rośnie, zapewniał, że pan Hilary „ma się“ do panny Hortenzji.

Panną Hortenzją nazywała się jedyna córka mandatarjusza. Była to osoba młoda, wcale przystojna, skromnie wychowana i nie biedna. O panu Pukalskim mówiono, że nie był bez pieniędzy, a pani Pukalska oddawna skupowała sreberko dla Horci na wyprawę. Ponieważ pan Hilary Bereźnicki chcąc, mógł do roku zostać sędzią, a prócz tego po ojcu miał odziedziczyć przyzwoity ziemi kawałek, więc nie dziw, że sędziostwo byli mu radzi, a co do panny Hortenzji, to i ona krzywo nań nie patrzyła. Hilcio nie był zbyt powabny, lecz nie liczył się także do brzydkich; rozum jego nie należał do nadzwyczajnych, lecz zważyć należy, że między mężami znajdują się nieraz i ograniczeni, a mimo to żony ich kochają: słowem, pan Hilary nie był orłem, ale i nie dudkiem. Jak dla córki sędziego, był partją wcale odpowiednią. Potrzebował zatem tylko sięgnąć, aby ją dostać.

Jednego dnia przyszedł rano do dworku Krukowski. Minę miał buńdziuczną, tę samą, z którą pokazywał się zawsze dworskiej służbie i chłopom na polu, bo tylko dla hrabiego i „jasnej“ pani miał minę drugą, pełną uniżoności i udanej słodyczy. Wszedłszy do sieni zapytał Marjannę, czy młody pan Bereźnicki jest w domu.

— Jestem! — odpowiedział Hilcio, który właśnie wychodził. — Czem mogę służyć panu Krukowskiemu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Kto winien?

POWIEŚĆ z ANGIELSKIEGO.

18 ———

(Ciąg dalszy).

Wziąwszy kawałek papieru, streściłem główne przeciwko niej poszlaki w ten sposób:

1. Jej świeże nieporozumienie ze stryjem i odsunięcie się od niego, jak to zeznawał mr. Harwell.

2. Tajemnicze zniknięcie z domu jednej ze służących.

3. Zarzut, uczyniony jej przez kuzynkę, a który słyszeliśmy obaj z p. Gryce.

4. Znalezienie jej chustki splamionej prochem i dymem na miejscu katastrofy.

5. Jej oświadczenie, że nie udzieli odpowiedzi co do papieru, który miała wziąć ze stołu p. Leavenworth, natychmiast po przeniesieniu zwłok do drugiego pokoju.

6. Klucz od bibljoteki znaleziony w jej posiadaniu.

Były to punkty oskarżenia wielkiej doniosłości, pojmowałem to dobrze, lecz odwróciwszy kartę papieru, sam dla siebie skreśliłem następujące wyjaśnienie:

1. Rosterki w rodzinie zdarzają się nieraz. Rzadko jednak doprowadzają one do zbrodni.

2. Zniknięcie Henny nie dowodzi jeszcze aby Eleonora miała być winną.

3. Marja Leavenworth w chwili rozdrażnienia, posądzała wprawdzie kuzynkę o tę zbrodnię, lecz tem niemniej oświadczyła publicznie z wyrazem wielkiej szczerości, że nie wie kto mógł się morderstwa dopuścić i nie podejrzywa nikogo. Wprawdzie pierwsze oskarżenie mogło być szczersze, jako wyrażone w cztery oczy bez obliczenia konsekwencji, lecz z drugiej strony osłabiało wagę jego to. iż było wygłoszone w chwili gniewu, bez zastanowienia.

4 i 5. Człowiek niewinny, nie chce częstokroć odpowiadać podczas śledztwa z obawy, aby się nie skompromitować jeszcze bardziej jakiemś nieopatrznem słowem.

6. Ale klucz! Jakże ten fakt wytłómaczyć? Znaleziono go u Eleonory, nie chciała wyjaśnić, jakim sposobem do jej rąk się dostał.

Był to dowód tak niezbity, że nawet ja, który uważałem ją za niewinną, musiałem przyznać, iż pozory przeciwko niej przemawiają.

Doszedłszy do tego punktu, schowałem zapisaną ćwiartkę do kieszeni i wziąłem do rąk wieczorny numer *Expressu*.

Wpadły mi odrazu w oczy następujące słowa:

„Przerażające morderstwo. Miljoner Leavenworth zamordowany w nocy przy biurku. Morderca dotychczas niewykryty. Narzędziem strasznej zbrodni — rewolwer.“

Ogólny zarys sprawy.

Odetchnąłem swobodniej. Nazwisko jej nie zostało jeszcze wymienione.

Nie obciążano jej publicznie zarzutem.

Lecz co przyniesie dzień następny?

Przypomniałem sobie wymowne spojrzenie p. Gryce w chwili, gdy mi klucz podawał i przebiegły mnie dreszcze.

Ona jest niewinną. To niewątpliwe. Inaczej być nie może — powtarzałem sobie — lecz gdym to w siebie wmawiał, przychodziło mi na myśl, jakie mam na to dowody?

Jej piękną twarz jedynie i rodzące się w sercu mojem uczucie.

Siedziałem zgnębiony, gdy mi przyniesiono telegram.

Był on od właściciela hotelu, w którym gościł mr Veeley.

Treść jego następująca:

Washyngton.

Mr Everett Raymond!

Mr Veeley leży chory. Nie pokazałem mu telegramu w obawie następstw. Czekam pańskich zleceń. Tomasz Lovorthy.

Ze wstydem przyznaję, iż odczytując ten telegram doznałem uczucia ulgi.

Czyżbym w głębi serca, bezwiednie, obawiał się powrotu mego starszego wspólnika?

Któż mógł znać lepiej od niego wszystkie tajemnice tej rodziny?

Któż mógł skuteczniej wprowadzić mnie na trop mordercy? Czyż więc podobna, abym ja, Everett Raymond, obawiał się prawdy dowiedzieć, bez względu na to, jakąby była?

O! nie, to się po mnie nie pokaże.

Nikt nie będzie miał prawa mi zarzucić, że oślepiony pięknością Eleonory, nie chciałem poczytywać za dowód winy faktów, którebym uznawał za ważne poszlaki, gdyby chodziło o mniej powabną osobę.

Pomimo to jednak powtarzałem sobie:

— Jeśli oświadczy, że jest niewinną, uwierzę.

XI.

W dziennikach porannych było więcej szczegółów o zbrodni, niżli w wieczornych dnia poprzedniego.

Odczytując sprawozdanie ze śledztwa, szukałem tego, czegom się znaleść obawiał.

Jedne dzienniki domyślały się współudziału Henny w morderstwie, inne wymieniały ją jako przypuszczalną sprawczynię zamachu; lecz żadna gazeta nie umieściła ubliżającej Eleonorze aluzji.

*Times* kończył artykuł w te słowa;

„Policja jest na tropie zaginionej służącej.“

Rzecz dziwna. dotychczas nie zastanawiałem się wcale nad tajemniczem zniknięciem owej dziewczyny, choć zapewne świadectwa jej wyświetliłyby sprawę.

Nie podzielałem jednak zdania tych, którzy uważali ją za wspólniczkę zbrodni a nawet morderczynię.

Wspólniczka zdając sobie sprawę z tego, co jej grozi, byłaby przed opuszczeniem domu zabrała ze sobą wszystkie swe pieniądze, a poszukiwania w jej kufrze wykryły, że nie uczyniła tego.

Gdyby zaś spotkała nagle mordercę i ten chciał ją z domu wyprowadzić, byłaby krzyczała i stawiała opór. Nikt jednak krzyków ani szamotania nie słyszał.

Henna znikła cichaczem. Cóż więc z tego wnioskować?

Oto, że spotkała osobę dobrze znaną i zdradzić jej nie chciała.

Lecz wniosek ten wydał mi się tak nieprawdopodobnym, iż nie chciałem go nawet przypuszczać.

To też starałem się nie myśleć już o tej sprawie, aż dopóki nie dowiem się faktów pewnych.

Mimowoli jednak myśl wracała ciągle do tego smutnego przedmiotu, wskazując dwie drogi wyjścia z owej rozpaczliwej sytuacji: odnaleść Hennę, lub też skłonić Eleonorę do wyjaśnienia, jakim sposobem klucz od bibljoteki znalazł się w jej rękach?

Wyszedłem z biura o drugiej, udając się na śledztwo, lecz mnie zatrzymano po drodze i przybyłem już po ogłoszeniu wyroku.

To mimowolne opóźnienie było mi bardzo przykrem, z tego zwłaszcza względu, iż pozbawiło mnie widoku Eleonory, która odeszła już do swego pokoju. Od p. Harwella dowiedziałem się o treści werdyktu:

„Przysięgli uznają, iż p. Leavenworth został zabity z rewolweru przez osobę dotychczas niewykrytą.“

Nie śmiałem spodziewać się takiego orzeczenia. Pomimo całej zimnej krwi, sekretarz był z niego niemniej zadowolony odemnie. Zaniepokoiła mnie jednak wiadomość, iż p. Gryce zaraz po rozejściu się przysięgłych wraz z podwładnym swym opuścił dom Leavenworthów.

Człowiek ten nie zwykł był zaniedbywać sprawy, dopóki pozostawało co do wykrycia. Czyżby zamierzał uczynić jaki krok stanowczy?

Zaniepokojony tem chciałem już się oddalić dla zbadania jego zamiarów, gdy nagle uwagę moją zwróciło szybkie poruszenie firanek w jednem z okien na parterze przeciwległej kamienicy.

Przyjrzawszy się uważniej, dostrzegłem p. Fobbs, śledzącego z oddali dom Leavenworthów.

Nie omyliłem się zatem. P. Gryce sprawy nie zaniechał, chciał tylko zmylić czujność.

Przewidując nader smutne następstwa tej czujności dla Eleonory, posłałem jej słów parę, w których, jako zastępca p. Veeley, ofiarowałem jej swe usługi w razie nieprzewidzianej potrzeby, donosiłem przytem, że można mnie zastać w biurze pomiędzy szóstą a ósmą wieczorem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# KRONIKA.

*Kraków dnia 24 października.*

**Kalendarz kościelny.** Dziś Rafała archanioła; jutro Kryspina, Kryspjana i Darji.

Dziś w kościele Braci Miłosierdzia na Kazimierzu ku czci św. Rafała odprawioną zostanie wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

**Kalendarz rybacki.** W październiku łowić wolno: szczupaki, lipienie, głowacze, bolenie, jazie, świnki, czopy, wyrozuby, czeczugi, sandacze, leszcze, klonki, brzanki i ...

Ochraniać należy łososia pstrąga i węgorza.

**Kalendarz myśliwski.** W październiku wolno polować na jelenie, rogacze, zające, borsnki, lisy, jarząbki słomki, cietrzewie i głnszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozy, cielęta i szpiczaki oraz kury głuszców i cietrzewie.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 min. 16, zachód przypada na godz. 4 min. 31; długość dnia 10 godzin 22 minut.

Stopni ciepła rano 3 C.

---

**Rocznice historyczne.** Dnia 23 października 1648 r. założenie w Krakowie kościoła św. Scholastyki. (Do niedawna stał opustoszały w miejscu, w którem obecnie jest wyższa szkoła żeńska imienia św. Scholastyki).

Dnia 24 października 1875 r. wręczono mistrzowi Matejce medal, wybity na cześć jego za staraniem wielbicieli wielkiego artysty i myśliciela. Medal ten wręczono w trzech egzemplarzach: złotym, srebrnym i bronzowym.

---

Na złamanie buntu Chmielnickiego poszła znaczna siła i stanęła pod Piławcami. W tem rozchodzi się wieść, że z kozakami połączyła się horda tatarska. Dowódcy opuszczają obóz, a za nimi 36.000 rycerstwa i 200.000 ciurów poszło w rozsypkę. Skutkiem tego stanęła Chmielnickiemu otworem droga w samo serce Rzeczypospolitej; ruszył też niezwłocznie ku Krakowowi i Warszawie. Atoli po drodze zatrzymał go Lwów, którego mieszkańcy bez różnicy wiary, pod dowództwem radnego Groswayera i generała artylerji Krzysztofa Arciszewskiego, obronili się przed całą siłą kozacką i tatarską. Wprawdzie przedmieścia padły ofiarą rabunków i pożogi, przyczem ucierpiała od kozaków srodze cerkiew św. Jura, lecz miasto ocalało i oknpiło się w końcu kwotą 700.000 złp. Stąd Chmielnicki ruszył pod twierdzę Zamość, d. 24 października 1648 r.

---

## Kupujcie tylko u chrześcijan!

---

**Nabożeństwo żałobne** za duszę śp. Małgorzaty z książąt Orleańskich, ks. Wł. Czartoryskiej, odbędzie się dziś, w środę o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

**Przypominamy,** że dziś, w sali Hotelu Saskiego, odbędzie się koncert „Lutni", z następującym programem: 1) Wagner: Introdukcja do 3-go aktu „Lohengrüna" (orkiestra); 2) Verdi: Arja z opery „Lafona del destino" (panna Cordier, z towarzyszeniem orkiestry i chóru); 3) Beethoven: Koncert No I C dur (p. Kehlmann z tow. orkiestry); 4) a) Mozart: „Hymn", b) Meyer-Helmund „Wyznanie" (chór z tow. orkiestry); 5) a) Wieniawski: „Romans", b) Vieuxtemps: „Ballada i polonez" (p. Lewinger z tow. fortepianu); 6) a) Thomas: „Le Soir", b) Bizet: „Habanera" z „Carmen" (p. Cordier); 7) a) Moniuszko: „Oracja stolnika" i chór z 1-go aktu „Halki", b) Zientarski: „Wiosna" (chór z tow. orkiestry). Początek o godz. wpół do 8 wieczorem.

**Ślub.** Wczoraj, o godz. 6 wieczorem, odbył się, w kościele św. Mikołaja, ślub panny Stefanji Pieniążkównej, najstarszej córki prof. Czesława Pieniążka, z p. Mayerhoferem, porucznikiem żandarmerji w Königgräetz. W orszaku ślubnym znajdowała się tylko rodzina Pieniążków z pułkownikiem Stefanem i wiceprezydentem miasta, drem Karolem na czele, tudzież rodzina Trzaskowskich. Kościół był wypełniony po brzegi; proboszcz przemówił pięknie od ołtarza, a chór śpiewał podniośle. W domu rodziców panny młodej przyjmowano orszak weselny ze staropolską gościnnością. Za miesiąc odbędzie się ślub drugiej córki, panny Jadwigi, z p. Trzaskowskim.

**Wydział krajowy** zakupił od p. Adama Staszczyka, na Wystawie krajowej znajdujące się przedmioty dla sal operacyjnych i chirurgicznych, odznaczone srebrnym medalem zasługi. W zbiorze tych przedmiotów tych mieszczą się: szafa żelazna oszklona na przechowywanie instrumentów chirurgicznych, stół operacyjny, stoliczek ze szklannemi płytami, 2 stojaki żelazne na irrygatorji, butelka z antyseptykami, wreszcie łóżko z materacem metalowym własnej konstrukcji, na które uwagę zwrócił cesarz, podczas zwiedzania Wystawy krajowej.

**Egzamina klauzurowe** i ustne w krakowskiej komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli w gimnazjach i szkołach realnych rozpoczną się dnia 21 listopada b. r.

**Tow. lekarskie krakowskie** odbędzie dziś w środę, o godz. 6 wieczorem w sali Śniadeckich *Collegium novum* posiedzenie zwyczajne, na którem: 1) Doc. dr Beck okaże kamień ślinowy; 2) dr filozofji Wróblewski wyłoży różnicę między sernikiem mleka kobiecego, a krowiego (z demonstracją); 3) prof. dr Pieniążek mówić będzie: „O przypadkach wpadnięcia ciał obcych do krtani".

**Komisarz targowy,** podczas rewizji nabiału, na placu targowym, skonfiskował kilkanaście litrów mleka rozwodnionego.

* **Niezwykły okaz.** W oknie wystawowym sklepu Hawełki wystawiono w tych dniach wspaniałego łososia wyłowionego z Renu. Okaz ten prócz znacznej wagi (30 kilo) wyróżnia się od innych łososi dziwnym układem głowy i szczególnym zakrzywieniem dolnej szczęki, tworzącej z krzywizny rodzaj olbrzymiego zęba. Ichtjologowie oglądający tę rzadką rybę, utrzymują, że jest to wybryk natury u łososia dotąd nieznany.

---

**Zatwierdzenie konfiskaty.** C. k. Sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. Prokuratorji państwa orzekł, w myśl §. 493 u. k., że treść artykułu nr. 236 czasopisma *Głos Narodu*, z dnia 17 października 1894 (wydanie poranne), na stronnicy czwartej, z napisem „Szczere słowo", poczynającego się słowy „Noc jest najlepszym doradcą" a kończącego się słowy: „panuje dziś w naszem społeczeństwie", zawiera przedmiotową istotę występku z §. 300 u. k. i że dalsze rozpowszechnianie tego artykułu zostaje zakazanem, albowiem inkryminowany artykuł zdolny jest pobudzić czytelników do pogardy i nienawiści przeciw organom policyjnym, a tedy zawiera znamiona występku z §. 300 u. k.

**Dr. Zdzisław Marchwicki,** twórca Wystawy krajowej, bawi od wczoraj w Krakowie. Znakomity obywatel stanął w Grand hotelu.

**Dr Tadeusz Federowicz** otworzył w Krakowie kancelarję adwokacką.

**Deszcz, to okropna plaga.** Niktby nie uwierzył, jaki fatalny wpływ wywiera deszcz nawet na losy człowieka. Właśnie z powodu nieustannego deszczu, służąca u pewnych państwa wybrawszy się w niedzielę na nieszpory do kościoła, wróciła dopiero we wtorek nad ranem. Zapytana przez panią dlaczego wraca tak późno, tłómaczyła się że to wina deszczu.

— Ile razy wysunęłam głowę z kościoła, tyle razy okropna fala wpędzała mię napowrót.

— Więc chyba nocowałaś w świątyni?

— Bynajmniej, bo dzięki gorącym moim modłom taką litość wzbudziłam w sercu jakiegoś pana, że mnie wziął pod swój parasol.

— A potem?

— Potem, potem... Ach! proszę pani długoby to opowiadać. Człowiek nigdy nie jest pewny swego losu i nie przeczuwa, co go spotkać może.

— Zapewne... Więc zechciej wrócić się tam, gdzie przeczekałaś deszcz, ale spiesz się, bo znowu się chmurzy.

**Dla sierot po śp. Wojnarskim** złożyli w Bazarze krajowym: Hr. St. Tarnowski w Krakowie 10 złr. Prezydent Friedlein 20 złr. „Osoba poświęcona Bogu" 14 złr. Pani K. B. 1 złr. Pp. Korzeniowski i Zalewska 2 złr. N. N. (student) 40 ct. S. I. 5 złr. Pni Helena Hermann 2 złr. N. N. 5 złr. X. S. 5 złr. Dr. W. 50 ct. Z. Z. 1 złr. P. Łuszczyński 50 ct. Pni Dobrzańska 2 złr. N. N. ul. Długa 1 złr. Prof. Dobrowolski 1 złr. Aiencja Ogłoszeń W. Hopcasa 1 złr. 50 ct. D. 50 ct. Pni Grabowska 50 ct. Uczniowie u pni Ekerowej 1 złr. J. W. pan I. I. 2 złr. P. Staszczyk 1 złr. K. M. 1 złr. P. Klimek kupiec 2 złr. L. K. 50 ct. P. Franciszek Macharski kupiec 4 złr. Eleonora Tylko z Limanowy 2 złr. Składka w kontumacji miejskiej w Prądniku Białem 2 złr. 50 ct. P. Edward Jastrzębski w Dębnie 10 złr. N. N. (urzęd. Magistratu) 1 złr. P. Leon Srokowski Emeryt w Myślenicach 2 złr. P. Zajączkowski Kazimierz 2 złr. Składka w Redakcji *Głosu Narodu*: P. Alfons Myczkowski 9 złr. 31 ct. Oddział straży skarb. w Szczakowej 11 złr. 20 ct. P. Jędrzej Moskwa w Krościenku 1 złr. O. C. W. 1 złr. Razem 125 złr. 91 ct.

Kwotę powyższą oddano sierotom i wdowie. Koszta pogrzebu wynosiły 15 złr. 15 ct.

* **Smutna sprawa.** Jak już wiadomo, z początkiem roku przyszłego będzie w Przeworsku zbudowaną cukrownia na wielką skalę. Na roboty, które będą kosztowały około półtora miljona złr., rozpisano wprawdzie oferty, ale... najlepsze kąski, pomimo korzystnych ofert krajowych, oddano przedsiębiorcom Czechom i Niemcom. Ledwie jeden (wyraźnie jeden!) przedsiębiorca z Krakowa utrzymał się ze swą ofertą na roboty betonowe. Smutne to, ale prawdziwe.

**Dowcip uczennicy.** W pewnej szkółce miejskiej, jedna z uczennic podczas lekcji dyktanda, nie wiedząc należycie, w których miejscach ma stawiać znaki pisarskie, pisała całe zadanie jednym ciągiem, opuszczając wszystkie przecinki, spójniki i kropki; po ostatniem końcowem słowie dopiero wypisała wszystkie znaki pisarskie , . ! ? ; : itd. z dopiskiem: „Marsz na swoje miejsca!" Podobno nauczyciel, uwzględniając dowcip uczennicy, nie dał jej złego stopnia, lecz poświęcił więcej pracy dla dopełnienia wiadomości ortograficznych dowcipnej uczennicy.

**Zasiłki na cele naukowe i artystyczne.** Z budżetu ministerstwa oświaty na r. 1895, świeżo rozdanego w Izbie poselskiej, wyjmujemy następujące, kraj nasz obchodzące pozycje wydatków nadzwyczajnych na cele naukowe i artystyczne. Na artystyczną ozdobę Uniwersytetu krakowskiego 10.000 złr., jako rata druga. Na zakupno Domu Matejki w Krakowie przyczynek jednorazowy 5.000 złr. Na restaurację dawnego zamku rzeszowskiego 2.700 złr. Na restaurację kościoła parafjalnego w Bieczu 3.000 złr. Na restaurację krużganków klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie 3.000 złr.

W budżecie zakładów naukowych spotykamy między innemi następujące pozycje: Uniwersytet lwowski: Utworzenie katedry fizjologji, pierwsza rata zapomogi, danej krajowi Galicji na wybudowanie klinik 50.000 złr. Druga rata na założenie muzeum anatomicznego 2.000 złr. Uniwersytet krakowski: Wystawienie oranżerji zimowej w ogrodzie botanicznym 15.000 złr. Wprowadzenie oświetlenia elektrycznego w zakładzie patologiczno-anatomicznym 30.000 złr. Urządzenie zakładu archeologicznego 480 złr. Przybory naukowe do zakładu fizycznego 600 złr., jako pierwsza rata. Urządzenie zakładu patologiczno-anatomicznego 30,000 złr., jako pierwsza rata. Ostatnia rata na powiększenie zbiorów historji sztuki 400 złr. Budowa zakładu patologiczno-anatomicznego 50.000 złr., jako piąta rata. Na różne zakłady lekarsko-naukowe 1.500 złr. Na wewnętrzne urządzenie i pracownię w politechnice lwowskiej 1.635 złr. Nadzwyczajne wydatki na gimnazja, mianowicie w Nowym Sączu 2.200 złr., w Przemyślu 2.000 złr., trzecia rata zapomogi na postawienie gmachu szkolnego w Jaśle 5.000 złr., czwarta i ostatnia rata na budowę gmachu szkolnego w Przemyślu 20.000 złr., czwarta rata na przybory naukowe w Podgórzu 300 złr. Szkoła realna w Krakowie: druga rata na budowę gmachu 60.000 złr., odszkodowanie miastu za wypłaconą należytość skarbową 2.247 złr.

Nadzwyczajne wydatki na szkoły przemysłowe: w Krakowie 1.270 złr., we Lwowie 5.600 złr. Subwencje dla szkół zawodowych: zakład tkacki w Krośnie 3.500 złr.; warstaty tkackie: w Błażowej 250 złr., w Glinianach 800 złr., w Gorlicach 400 złr., w Kossowie 600 złr., w Korczynie 600 złr., w Łańcucie 400 złr., w Rakszawie 2.500 złr., w Rychwałdzie 400 złr., w Wilamowicach 300 złr. Stypendja w Krośnie 315 złr., w Kossowie 158 złr.; na urządzenie szkoły wyrobów drewnianych w Kołomyi 2.500 złr., dla szkoły koszykarskiej w Czerwonej Woli 650 złr., dla szkoły koszykarskiej w Jaśle 300 złr. Na warstat kołodziejski w Grybowie 1.000 złr., w Kamionce Strumiłowej 800 złr., w Żywcu 1.000 złr., w Stanisławowie 900 złr., w Grzymałowie 1.200 złr. Stypendja dla Grybowa 158 złr., dla Kamionki Strumiłowej 158 złr., dla Stanisławowa 315 złr., dla Czerwonej Woli 148 złr., dla zakładu koszykarskiego w Jaśle 158 złr. Na wewnętrzne urządzenie szkoły kowalskiej w Sułkowicach 2.000 złr., na wewnętrzne urządzenie szkoły ślusarskiej w Świątnikach 4.500 złr. Restauracja kościoła szkolnego w Rzeszowie 6.200 złr. jako pierwsza rata.

**Gruntowną reorganizację poczt** zamierza przeprowadzić ministerstwo handlu. Poczty nieskarbowe mają być podzielone na trzy klasy. Poczty I klasy mogą otrzymać tylko mężczyźni (po dziś dzień nie było tej różnicy). Wielkiej wagi jest projekt stanowczego obsadzania funkcjonarjuszów pocztowych. Nadto mają być zniesione opłaty za doręczenia także na prywatnych pocztach.

**Z Wystawy.** Po sobotniej całodziennej ulewie, niedziela, ostatni dzień Wystawy, zajaśniała wspaniałą pogodą, a powietrze tak się ociepliło, że panowie i panie spacerowali po placu bez zarzutek. Od rana wzgórze stryjskie roiło się od publiczno-

ści, tak miejscowej jak i zamiejscowej, której ogólna liczba doszła do 30.000 osób. W Panoramie panował ścisk tak wielki, że wiele osób nie mogło się przedostać do wnętrza. Według ścisłych obliczeń, dokonanych tego dnia, Wystawę zwidziło razem nie 900.000, lecz **1,130.000** osób. Z dniem wczorajszym rozpoczęło się wywożenie przedmiotów wystawowych. Dyrekcja, chcąc dać jeszcze publiczności możność zwidzania Panoramy racławickiej za opłatą 25 ct., ogłasza, iż będzie ona otwartą do 31 b. m. Wstęp na plac Wystawy oznaczono do końca b. m. tak jak w czasie budowy, na 10 ct. Urząd telegraficzny urzędować będzie na Wystawie do 31 b. m.

**Z pawilonu ministerstwa skarbu** na Wystawie ofiarował wiceprezydent, dr Korytowski, na rzecz muzeum Dzieduszyckich i Politechniki lwowskiej, kolekcję pięknych okazów.

**Wykaz wygranych na Wystawie.** (Dokończenie). 20 wygranych po 100 złr. Na serję 35 nr. 92 padła wygrana: Obraz olejny „Zaporożcy kozacy“ W. Mazurowskiego; s. 359 nr. 100: Garnitur do pisania; s. 969 nr. 41: Obraz olejny „Początek wiosny“ A. Pełczyńskiego; s. 1205 nr. 99: Samowar, cukiernica, taca, szczypczyki (platerowane); s. 1649 nr. 7: Łóżko żelazne mosiężne; s. 1927 nr. 25: Taca i cukiernica srebrna; s. 2175 nr. 15: Obraz olejny „Po zachodzie słońca“ A. Pełczyńskiego; s. 2229 nr. 61: Lodownia pokojowa; s. 2400 nr. 51: Akwarella „Trębacz“ M. Sozańskiego; s. 2515 nr. 56: Rzeźbione biurko; s. 2812 nr. 34: Obraz olejny „Krajobraz“ H. Grabińskiego; s. 3257 nr. 88: Para złoconych kandelabrów; s. 4003 nr. 49: Obraz olejny „Krajobraz“ H. Grabińskiego; s. 4116 nr. 63: Rotunda damska z futrem; s. 4246 nr. 36: Obraz olejny „Student“ Anieli Pająk; s. 4303 nr. 85: Peleryna z baranków perskich; s. 4327 nr. 38: Rzeźba z drzewa; s. 4702 nr. 53: Bibljoteka rzeźbiona; s. 4979 nr. 88: Dwa obrazy „Studjum“ J. Makarewicza; s. 4980 nr. 62: Prasa do kopjowania, kałamarz, 2 lichtarze.

40 wygranych po 50 złr.: Na s. 21 n. 93 padła wygrana: Pastel „Stugjum“ Anieli Wisłockiej; s. 53 n. 16: Róg bronzowy na kwiaty z pokrywą; s. 186 n. 64: Pastel „Studjum“ Anieli Wisłockiej; s. 198 n. 15: Garnitur srebrny w etui na 6 osób; s. 227 n. 88: Pastel „Studjum“ Ireny Serda; s. 376 n. 60: Garnitur srebrny w etui na 6 osób; s. 655 n. 10: Akwarela „Jarmark w Ułaszkowcach“ M. Sozańskiego; s. 739 n. 70: Zegarek złoty damski; s. 838 n. 44: Akwarela „Jarmark w Ułaszkowcach“ M. Sozańskiego; s. 893 n. 60: Zegarek złoty damski; s. 934 n. 58: Akwarela „Jarmark w Ułaszkowcach“ M. Sozańskiego; s. 1192 n. 30: Obraz olejny „Satyr“ studjum S. Saskiego; s. 1243 n. 23: Kanapa, 4 krzesła plecione; s. 1302 n. 64: Kanapa, 4 krzesła plecione; s. 1413 n. 60: Maszyna do szycia; s. 1439 n. 37: Maszyna do szycia; s. 1695 n. 51: Trzy figury rzeźbione z drzeba; s. 1931 n. 73: Para portjer mohajrowych z Glinian; s. 1955 n. 53: Dwie serwety na stół złotem tkane; s. 2040 n. 78: Akwarela „Motyw z Żywca“ K. Wawrosza; s. 2211 n. 37: Peleryna z baranków astrachańskich; s. 2339 n. 85: Peleryna, zarękawek, czapeczka; s. 2578 n. 54: Umywalnia z drzewa orzechowego; s. 2662 n. 9: Lampa stołowa; s. 2669 n. 31: Para kilimów; s. 2893 n. 24: Para kilimów; s. 3016 n. 38 Dwie szafki; s. 3109 n. 68: Kosz na ciasto grający, kałamarz, tacka, nóż; s. 3261 n. 86: Garnitur złocony (stół, 2 krzesła); s. 3412 n. 60: Aparat do fotografji; s. 3488 n. 16: Aparat do fotografji; s. 3562 n. 10: Garnitur mebli bambusowych; s. 4258 n. 37: Lampa żelazna; s. 4629 n. 32: Lodownia; s. 5049 n. 94: Para kandelabrów bronzowych; s. 5239 n. 81: Sztuka płótna; s. 5490 n. 59: Sztuka płótna; s. 5659 n. 44: Lampa z postumentem; s. 5867 n. 21: Zegar salonowy; s 5868 n. 56; Złoty zegarek.

Dalej następuje 100 wygranych po 20 zł. i 1800 po 10 zł.

**Wystawa w Poznaniu w r. 1895.** Komitet przyszłej wystawy w Poznaniu, czyni starania o pozyskanie panoramy Racławickiej.

**Zgromadzenie robotników lwowskich** odbyło się onegdaj w sprawie powszechnego głosowania. Przebieg zgromadzenia był zupełnie spokojny i mowcy, występujący na zgromadzeniu, sami wzywali obecnych do zaniechania wszelkich demonstracyj. Na ulicach stało wojsko pod bronią.

**Dziedziczność rasowa.** Jedno z pism lwowskich donosi o wykluczeniu z jednego gimnazjum lwowskiego 13-letniego chłopaka, syna pewnego „bankiera“ lwowskiego, za trudnienie się lichwą pośród młodych swych kolegów. Mały ten Szylok pożyczał kolegom swoim centowe kwoty na cukierki i podobne wydatki, biorąc w zastaw książki szkolne i inne przedmioty, przyczem liczył sobie lichwiarskie procenty, które następnie niemiłosiernie ściągał. Śledztwo wykryło, że 20 chłopaków siedziało w długach u młodego lichwiarza. Niewątpliwie był to żydek.

**„Szkolnictwa Ludowego“** nr 30 skonfiskowany został przez c. k. prokuratorję państwa za artykuł wstępny, p. t.: „Gdzie szukać ratunku?“.

**Obywatelstwo honorowe** nadała Rada miasta Kołomyi ks. Adamowi Sapieże.

**Liczba aresztowanych** studentów w Tarnopolu wzrosła w ostatnim tygodniu z 19 na 21. W tej sprawie bawił w tych dniach w Tarnopolu wiceprezydent rady szkolnej dr Bobrzyński.

**W Rzeszowie** kierownictwo tamtejszego starostwa, w zastępstwie radcy namiestnictwa p. Fedorowicza, który wyjechał na dłuższy urlop, objął p. Studziński, komisarz z Tarnopola.

**Brawo, chrześcijanie!** Z Tarnopola piszą nam: W dniu 15 b. m. rojno i gwarno było w miejscu odbywającej się licytacji na dostawę artykułów żywności i opału, dla całej tutejszej załogi wojskowej. Zdawało się naszym żydkom, że to ich monopol, że tylko im przysługuje prawo do podobnego przedsiębiorstwa, tymczasem p. Roman Szkirpan, dyrektor tutejszej „narod. Torhowli“, stanął im na przeszkodzie i mimo obiecanek z ich strony, dostawę tę, która reprezentuje roczny obrót do 80.000, otrzymał. To też i dobrze się stało, że p. S. znany z sumienności, bo od 2 lat dostarcza do tutejszego szpitala artykuły, utrzymał się.

**Pierwszy pociąg próbny** na szlaku Stanisławów-Woronianka, wyjechał w niedzielę ze Stanisławowa i przybył szczęśliwie do Mikuliczyna.

**Sprzeniewierzenie.** W piątek dnia 19 b. m. odbyła się w Stanisławowie rozprawa karna przeciw Dawidowi Landemu, żydowi, byłemu członkowi tamtejszej Rady miejskiej i dyrektorowi „Spar- und Credit Verein'u“, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia w tymże banku kwoty 17.000 złr. Po przeprowadzonej rozprawie uznał sąd winnym Landego i skazał go na dwa miesiące więzienia. Podczas rozprawy jeden ze świadków, za zeznania niezgodne z prawdą, został uwięziony.

**Miłe stosunki budowlane!** Z Kossowa donoszą: Zawalił się jednopiętrowy dom Rosenkranza. Dom ten stał w rynku i do niedawna mieściło się w nim kasyno. Tutaj odbywały się wesela i bale. Dom runął nagle, a ponieważ do tej pory nie odgarnięto gruzów, więc nie wiadomo nawet, czyli pod niemi kto nie zginął. Obecnie takim samym losem grożą: budynek urzędu gminnego i synagoga, odwieczne rudery. Jednem słowem, Kossow się wali.

**Poświęcenie** wspaniałej świątyni Serca Jezusowego, wzniesionej w Czerniowcach staraniem OO. Jezuitów, odbędzie się w czwartek, dnia 26 b. m. Aktu poświęcenia dokona arcybiskup ks. Morawski.

**Stosunki szkolne na Bukowinie.** W czerniowieckiej *Gazecie Polskiej* czytamy: „Przed niedawnym czasem jedna z uczennic jawiła się u kierownika szkoły w Kocmaniu z prośbą o wypożyczenie jej polskiej książki do czytania z bibljoteki szkolnej. P. kierownik, wysłuchawszy prośby, zapytał z sarkazmem: „A możebyś ty raczej francuską wolała książkę?“ — Wziełabym i francuską, odrzekła dziewczynka, ale nie umiem czytać. — „A to może dać ci turecką?“ — Kiedy i po turecku nie umiem, mówi zmięszane dziecko. — „Owóż masz tu ruską książkę i tę czytaj“, zakonkludował pan kierownik i polskiej książki nie dał“.

**Czyn obłąkanego.** W tych dniach w siole Wierzbowicach, w kocmanieckiem, do pomieszkania żydówki Herbstowej, kiedy znajdowała się w izbie tylko z 5-letnim swym synkiem, wpadł nagle włościanin, Mateusz Wakariuk, uzbrojony w siekierę i rzucił się na matkę i dziecko. Chłopca zabił na miejscu, Herbstową zaś pokaleczył w okropny sposób. Okazało się, że Wakariuk popełnił zbrodnię w przystępie obłąkania. Znajduje się on obecnie w szpitalu obłąkanych w Czerniowcach. Herbstowa onegdaj jeszcze żyła, lecz stan jej nie budzi nadziei.

**Żonobójca.** W siole Buda na Bukowinie, wynikła sprzeczka pomiędzy niejakim Jak. Salerem, buchalterem, a młodą, zaledwie zaślubioną tegoż żoną. Mąż, a był cokolwiek pijany, wpadł w taki gniew, że przebił żonę nożem. Młoda kobieta jest konającą. Saler umknął bez wieści.

**Skok z pociągu.** Dnia 18 bm., kiedy pociąg pospieszny zdążał z Suczawy do Czerniowiec, pomiędzy stacjami Czerepkowce i Hliboka, wyskoczyła z wagonu młoda inteligentna dama. Nie zabiła się, ale połamała sobie żebra i odniosła liczne inne uszkodzenia. O ile zdołano się dowiedzieć, zowie się Oliwja Panse i jest z zawodu guwernantką.

**Pomnik śp. Edmunda Calliera,** pułkownika wojsk polskich z r. 1863, zasłużonego geografa polskiego, stanął już na cmentarzu świętomarcińskim w Poznaniu. Wykonany jest z piaskowca i ma formę poważnego rozmiaru krzyża, wyrastającego z pośród kamieni. Podstawę krzyża zdobi pięknie wypukło wykonany napis: „Ś. p. Edmund Callier, pułkownik wojsk polskich z roku 1863, zasłużony geograf, urodzony 1833, um. 1893. Wdzięczni Rodacy“. oraz emblemata, przedstawiające nadzieję. Krzyż wykonany także z piaskowca, w formie pnia dębowego, ozdobiony jest w środku wieńcem cierniowym. Piękna krata żelazna otacza grób śp. Edmunda Calliera i jego matki.

**Kobieta w aptece.** Panna Estera Carpentier otrzymała w tych dniach pierwszą nagrodę na konkursie farmaceutycznym w Brukseli. Zadaniem konkursowem było odnalezienie całego szeregu dodatków w zafałszowaniach artykułów spożywczych. Do referatów piśmiennych dołączyła laureatka konkursu 92 oryginalnych rysunków z preparatów mikroskopowych. Panna Capentier, mówiąc nawiasem, osóbka ładna i szykowna, nie jest pierwszą aptekarką w Belgii, gdzie kobiety oddawna już zajmują się procederem farmaceutycznym. W samej Brukseli znajduje się pięć wielkich aptek, obsługiwanych przez kobiety, Gandawa liczy również pięć takich zakładów, Liege, Verviers, Charleroi i inne miasta belgijskie po jednym. We Francji kobiety są dopiero w trakcie zdobywania posterunków w aptekach: Paryż i Tuluza mają po jednej aptece, kierowanej przez kobiety. Anglja w roku 1891 liczyła 1340 niewiast *chemistes*, Holandja w tym samym czasie miała 313 aptekarek (przy 414 mężczyznach), do związku aptekarek w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej należy 523 członków czynnych i 186 honorowych. Profesor Depaire, znakomity toksykolog uniwersytetu w Brukseli, stwierdził, iż kobiety bardzo świetnie zdają egzaminy aptekarskie. Profesor ten radzi aptekarzom, aby się tylko z aptekarkami żenili, na czem najlepiej wyjdą — pacjenci.

**Repertoar teatralny.** W środę 24 „Daniszewy“ kom. w 4 aktach Newskiego. W czwartek d. 25 „Hamlet“ tragedja w 5 aktach W. Szekspira. W piątek d. 26 „Sto djabłów“, komedja w 4 aktach Fr. Domnika, przedstawienie popularne. W sobotę d. 27 „Druga żona“ dramat w 4 aktach A. W. Pinero z angielskiego, pierwszy występ panny Vernon. W niedzielę d. 28 „Daniszewy“.

**Na Wawel.** (Ciąg dalszy). Pani Ulanowska złożyła swoje dwie puszki oraz gotówkę, którą jej nadesłali: Pp. Stanisława Teisseyre z Tarnopola 20 zł. 54 ct., Stanisława Strzyżewska zebrane w Żegiestowie 3 zł. 28 ct., p. Klementyna Grodzicka z Prokocima 37 zł. (z puszki własnej, Niegolewskiego z Monachjum, Borzęckiego, Grabowskiego, Trzeciaka, Wojtycha, Wałkowińskiego, Zielińskiego, Gorzkowskiej i dawnej resursy), p. M. z Kijowa 10 zł., p. Michał Zosel z Wiednia 12 zł., p. Walery Łoziński ze Lwowa 2 zł. 15 ct., p. Marja Schmalz z Jaworzna 6 zł. 73 ct. (z puszek górników z kopalni Rudolfa i Heleny, gminy Ciężkowic, poczty, apteki i pp. Kamińskiej, Kenner, Dubiela, Schatanka, Sidełki, T. i R. Denderów). (Dok. nast.)

**Nekrologja.** W Czerniowcach zmarła Adela Nemetzowa, żona radcy rachunkowego, w 48 r. życia.

## HUMOR.

— Czem ty chcesz być Icek?
— Nu! żołnierzem.
— To bardzo niebezpieczne.
— Dlaczego?
— Bo cię nieprzyjaciel zabije.
— Nu! to ja będę nieprzyjaciel.

— Panie profesorze, dlaczego Palladę-Athenę zowią boginią mądrości?

— Prosta rzecz; wszak tylko ta jedna bogini nie wstąpiła w związek z Hymenem.

*Gość arystokratyczny w restauracji.*

Niech mi garson da pół kaczki, a zarazem niech uważa, aby druga połowa dostała się osobie dystyngowanej.

— Czy to prawda, że syn państwa żeni się u kupca X.?

— O! prawda, my u tej firmy załatwiamy wszystkie nasze interesy.

— Chcesz pan się zgodzić na posługacza do menażerji, ale czy potrafisz sobie dać radę przy karmieniu zwierząt drapieżnych?

— O! czemu nie? Przecież byłem przez długi czas kelnerem i różne zwierzęta karmiłem.

*Przed poborem do wojska.*
— Nuu! Moryc! ty mnie już na ulicy nie poznajesz?
— Czycho ty Max! — ja teraz potrzebuję miecz krótki wzrok.

— No, wierz brachu, albo nie wierz, ja to ci zawsze się cieszę jak policjanta zoczę.
— A to ci dlaczego?
— Bo to daleko lepiej, niż żeby on mnie zobaczył.

— Pan hrabia dziś nie przyjmuje — odprawia kamerdyner zgłaszającego się po pieniądze wierzyciela.
— To nic nie szkodzi, jeżeli tylko daje — brzmi ironiczna odpowiedź.

## OSTATNIA POCZTA.

*Wiener Ztg* ogłasza: Minister spraw wewnętrznych nadał posadę krajowego weterynarza naczelnemu weterynarzowi bułgarskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, Ludwikowi Timoftiewiczowi.

W ostatnich dniach zakończyła swoje obrady, zwołana przez ministerstwo oświaty ankieta w sprawie ustawowych zarządzeń co do ochrony zabytków Sztuki i pomników historycznych. Obrady doprowadziły do wyniku, że wprowadzenie sprawy ochrony zabytków Sztuki i pomników historycznych na drogę prawodawczą, wszechstronnie uznane zostało za pożądane, że dalej Rada państwa posiada kompetencję załatwienia tej sprawy. Ankieta wyraziła zarazem życzenie, aby ochrona rozciągała się nietylko do nieruchomych, ale i do ruchomych pamiątek i zabytków. Należałoby za wzorem Francji sporządzić inwentarz tych nieruchomych pomników, których bezwarunkowe utrzymanie leży w interesie publicznym. Żadne zmiany nie będą mogły być dokonane na tych pomnikach bez zezwolenia władzy. Ewentualnie powinno być dla rządu zastrzeżone prawo pierwokupu przedmiotów znalezionych.

Potwierdza się wiadomość, iż car nakazał uregulowanie następstwa tronu. Obradowała nad tem rada państwa w Petersburgu. Chory w. ks. Jerzy zrzeka się następstwa tronu, a młodszy jego brat Michał złoży przysięgę, jako ewentualny następca tronu po carewiczu Mikołaju, jako dziś bezdzietnym, ponieważ według ustawy, regulującej stosunki w rodzinie carskiej, musi każdy następca tronu, który ukończył 21 rok życia, być żonatym, jeżeli bowiem w chwili objęcia tronu nie ma męskiego potomka, natenczas zaraz przy jego wstąpieniu na tron proklamują najbliższego agnata następcą tronu.

Przesilenie gabinetowe w Serbji dotąd nie zażegnane. O zmianę systemu wcale nie idzie, tylko o zmianę osób. Zdaje się, że Nikołajewicz pozostanie nadal na czele rządu.

Ks. Boeglin, redaktor *Moniteur de Rome*, został wydalony z Włoch.

Ajencja Stefaniego donosi z Rzymu: Dekretem z dnia wczorajszego zostały równocześnie we wszystkie stowarzyszenia, noszące nazwę: „Socjalistyczna partja robotników włoskich“. W samym Medjolanie rozwiązano 55 stowarzyszeń i skonfiskowano wiele ważnych papierów.

Biuro Reutera donosi z Hiroshymy: Sesja parlamentarna została zamknięta. Wszystkie przedłożenia rządowe uchwalone zostały jednomyślnie. W adresie wystosowanym do rządu polecił parlament rządowi przeprowadzenie życzeń Mikada, zmierzających do uwieńczenia zwycięstwa Japonii, do przywrócenia pokoju i do podwyższenia sławy narodu japońskiego. Adres zaznacza, że Chiny należy poważnie upokorzyć, ażeby usuniętą mogła być troska ponownego naruszenia pokoju. Adres oświadcza w końcu, że niedopuszczalna jest interwencja obcych mocarstw, któreby przeszkodziły Japonii w osiągnięciu ostatecznego celu wojny.

Biuro Reutera dowiaduje się z Tien-Tsin, że w stolicy Korei, w Söul, toczą się już rokowania pokojowe między Chinami a Japonją.

Doniesienie biura Reutera o rokowaniach pokojowych między Chinami a Japonją, odbywającemi się rzekomo w Soeul, nie znajduje znikąd potwierdzenia.

## Telegramy.

**Wiedeń** 24 października (rano). Wedle rozporządzenia ministra skarbu, można od teraz odbierać kaucje dziennikarskie, wolne wskutek nowej ustawy. — Na zgromadzeniu wyborczem dzielnicy Leopoldstadt żydzi uderzyli gwałtownie na posła Suessa i liberalną lewicę, że nie broni ich przed antysemitami. Wobec usposobienia wyborców, kwestji zaufania nie poddano nawet pod głosowanie.

**Trjest** 24 października (rano). Gdy się wieczorem powtórzyły rozruchy w Pirano, burmistrz z balkonu gmachu sądowego ogłosił tłumom, że zniesiono już tablice z dwujęzycznemi napisami, a zastąpiono je wyłącznie włoskiemi, co się w istocie stało.

**Rzym** 24 października (rano). Irridentyści wnieśli w Izbie interpelację w sprawie słowianizowania włoskich miast w Istrji.

**Rzym** 24 października (rano). Jutro odbędzie się pod przewodnictwem samego papieża pierwsza konferencja biskupów w sprawie zjednoczenia kościołów wschodnich.

**Berlin** 24 października (rano). Rozeszła się pogłoska, że Bismarck miał atak apoplektyczny. Hr. Caprivi, gdy tę wiadomość przyniesiono na odbywającą się radę ministerjalną, tłómaczył apopleksję Bismarcka tem, iż musiał się zapewne zirytować, dowiedziawszy się, że nie będzie zaprowadzoną ustawa o socjalistach, ale nastąpi tylko zaostrzenie ustawy karnej.

**Berlin** 24 października (rano). Cesarz Wilhelm osobiście dowiadywał się u hr. Szuwałowa o stan cara. Coraz głośniej mówią tu o tem, że Wilhelm jest bardzo niezadowolony z przejścia księżniczki Alicji na prawosławie.

**Berlin** 24 października (rano). Petersburski korespondent *Vossische Ztg* zapewnia, że najsilniejsza partja dworska w Rosji nie życzy sobie wstąpienia na tron dzisiejszego carewicza i carowi przedstawia, że takie same uczucia przeciw Mikołajowi żywi lud rosyjski. Tenże korespondent telegrafuje, że chrzest ks. Alicji odbył się już w Liwadji, do ślubu jednakże nie przyjdzie teraz. Odbędą się zaś tylko po raz wtóry uroczyste zaręczyny księżniczki heskiej z carewiczem.

**Bruksela** 24 października (rano). Król osobiście zagai mową tronową pierwsze posiedzenie Izby. Socjaliści na temże posiedzeniu odczytają republikańską deklarację.

**Londyn** 24 października (rano). Choroba cara znów się pogorszyła.

**Londyn** 24 października (rano). W tutejszych świątyniach żydowskich przyszło do zaburzeń między żydami angielskimi a rosyjskimi, gdy najwyższy rabin nakazał modły za cara.

**Petersburg** 24 października (rano). Wydany we wtorek rano biuletyn opiewa: „Car spał lepiej; apetyt słaby, siły i funkcje serca nie podniosły się“.

**Petersburg** 24 października (rano). We wtorek, o godz. 8 wieczór, wydano biuletyn opiewa: „W ciągu dnia skonstatowano senność i lekkie spazmatyczne objawy; apetyt wobec wczorajszego lepszy“.

**Petersburg** 24 października (rano). Księżniczka Alicja przybyła w poniedziałek wieczorem. Narzeczony oczekiwał ją w Ałaszta. Po przybyciu wprowadzono ją zaraz do komnaty cara. Równocześnie przybył lekarz Merszejewskij, jutro przybyć ma król grecki.

**Berlin** 23-go października. Rządy związkowe otrzymały do zaopinjowania projekt nowego podatku tytoniowego. Dochód roczny preliminowany jest na 35 milj. marek.

**Paryż** 23 października. Ludwikę Poulet i jej kochanka, którzy we wrześniu, w okolicy Montpellier, spełnili kradzież dwumiljonową, schwytano w Marsylji.

**Wiedeń** 24 października. Po zamknięciu giełdy: Kredyty 372·12, Laenderbank 267·10, Staatsbahn 375·25, Lombardy 105·75.

## Przyjechali do Krakowa.

**Grand Hotel.** O. ks. Windischgraetz z Wiednia. M. Martin z Drezdna. Dr J. Duka ze Strojgan. L. Pilzer z Biały. S. Klobassa ze Skołyszyna. W. Groer z Warszawy. Z. Marchwicki ze Lwowa. R. Dust z Wiednia. S. Syroczyński ze Lwowa. S. Pieniążek z Wiednia.

**Hotel Drezdeński.** Dr A. Jele z Insbruku. M. Stepanets z Cieszyna. Z. Brill z Wiednia. A. Bloch z Wrocławia. A. Wild z Wiednia. H. Furst z Berna m. J. Biedermann z Wiednia.

## POCIĄGI KOLEJOWE.

**Z Krakowa odchodzą:**

**Do Lwowa:** 7·07 r., 8 r., 10·38 r., 9·28 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po połud., 0 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·05 w. **Do Oświęcimia** 6·05 w. **Do Suchej:** 8·40 r., 7·05 w., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Chabówki** 8.25 r. **Do Wieliczki:** 12 w poł. 8·10 w., — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

**Do Krakowa przychodzą:**

**Ze Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·48 r., 8·45 w., 10·10 wiecz. — **Z Warszawy:** 9·48 r., 5 po poł. — **Z Oświęcimia** 7·33 r. **Od Suchej:** 6·05 r. 8·55 r., 10·57 r., 4·33 pop., 8·20 w. Od 25 czerwca do 15 września. — **Z Chabówki** 7·40 w. **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·49 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

## Gospodarstwo i handel.

**Ruch osobowy i towarowy na c. k. kolejach państwowych.** Generalna dyrekcja kolei państwowych wydała wykaz dochodów za miesiąc wrzesień br., według którego przewieziono w miesiącu wrześniu 1894 na wszystkich linjach własnych i we własnym zarządzie kolei państwowych pozostających, ogółem osób 3,802.245, ton towarów 1,651.580 dochód z przewozu osób i pakunków wyniósł 2,498.295 złr., z przewozu towarów 4,777.307 złr., czyli ogółem 7,275.602 złr. Dochód z przewozu osób i pakunków, jakoteż z przewozu towarów w miesiącu wrześniu r. 1893 wyniósł ogółem 6,890.913 złr.

W porównaniu więc z miesiącem wrześniem r. 1893 dochód w tym samym miesiącu roku bieżącego, wykazuje zwyżkę 384.689 złr.

Dochód z przewozu osób, pakunków i towarów w czasie od pierwszego stycznia do 30 września r. 1894 wyniósł razem 56,625.871 złr., zaś dochód z przewozu osób pakunków i towarów w tym samym czasie r. 1893 wyniósł razem 52,400.488 złr. W porównaniu więc z dochodem w czasie od 1 stycznia do 30 września 1893 r. dochód w tym samym czasie w roku bieżącym wykazuje zwyżkę w kwocie 4,225.383 złr.

## NADESŁANE.

**JULIAN KURKIEWICZ,** Kraków, Mały Rynek obok kościoła św. Barbary, hurtowny i częściowy skład artykułów religijnych poleca w wielkim wyborze: książki do nabożeństwa różnych nakładów, jakoteż w ozdobnych oprawach dla każdego wieku i stanu. Obrazki do książek w arkuszach lub setkach własnych nakładów z polskiemi modlitwami. Wzory obrazków na żądanie przesyła darmo i opłatnie. Wielki wybór szkaplerzy, medalików, różańców, koronek i t. p.

## Księgarnia katolicka Dr Władysława Miłkowskiego w Krakowie

otrzymała i poleca bardzo praktyczne **RITUALE ROMANUM PARVUM** ad usum quotidianum Ecclesiarum parochialium ad normam Ritualis Romani et provincialis Petricoviensis.

oprawione w płótno angielskie Cena egzemplarza 1 złr. 75 centów — zaś w wyborowy szagryn 2 złr. 85 centów. — Na przesyłkę pocztową należy dołączyć 15 centów.

**Największy skład maszyn do szycia** Wyłącznie systemu Singiera.

Józefa Iwanickiego następcy



Kraków, Rynek, Nr. 25.

Na wypłaty od 28 złr. i wyżej: Gotówka o 10% taniej



**K. Knorecki i Spółka** w Krakowie ulica Florjańska ...

codziennie świeże: MASŁO STOŁOWE i KUCHENNE osobliwej jakości centryfugą wyrabiane które przez swą czystość i topność w dwójnasób wartość zwykłego targowego masła przewyższa. WINOGRONA KURACYJNE. — Wszelką ZWIERZYNĘ w całości, lub na części a mianowicie: jelenie, sarny, zające, bażanty, kuropatwy, przepiórki etc., etc. Bulion z dziczyzny własnego wyrobu. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie.

**Restauracja F. Wójcickiego** Kraków, hotel Pollera

Obiad za 75 centów z 4 dań. *Środa 24 Października.*

Zupy: Neapolitańska / Consome łamat

Przyst.: Rosół z grysikiem / Vol au vent a la milanese / Omlet z nerkami / Krok. sułtańskie z drob. / Szt. mięs. sos selerowy

Piecz.: Roastbeef angielski / Wątróbka w ryżowie / Cielęca z rożna / File a la marschal

Legum.: Tort sacher / Kaszka z rodzenkami / Sery, owoce i kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct

**TEATR MIEJSKI** w Krakowie.

*Środa 24 Października*

**DANISZEWY**

komedja w 4-rech aktach Newskiego.

**Występ p. Hoffman.**

*Początek o godzinie* **7**, — *koniec o* **10** *wieczorem.*

Kasa otwarta od godz 9—1 i od 3—8 wieczorem.

Największy i jedynie fachowy **SKŁAD MASZYN DO SZYCIA** M. Niemetz, mechanik



Kraków, Sukiennice Nr. 30.

Maszyny Singiera od 25 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej. Magazyn założony w roku 1873.

**SKŁAD LAMP „R. DITMAR“ KRAKÓW, Rynek główny 12.**

**Osoba inteligentna poszukuje posady za kaucją.** 1191 1—3 Wiadomość ul. św. Krzyża 7. III. p.

Najtańszy skład **LAMP i NAFTY JANA ERKERA** *w Krakowie, ul. Szewska l. 3* z powodu konkurencyi sprzedaje wszystkie Lampy Ditmara po cenie fabrycznej.

**Rozwóz Nafty**

Rozsyłam naftę od 1 litra wyżej do mieszkań **salonową 20 ct. cesarską 22 ct. za litr.** Upraszam o liczne odwiedzanie mego składu, w celu przekonania się o jakości cen. 1051 Z poważaniem JAN ERKER.

**Osoba znająca krój** podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu życzy sobie udzielać lekcji kroju u siebie w domu, lub u osoby chcącej się uczyć. Bliższa wiadomość ulica św. Tomasza l. 4. I. piętro. 1185 2 6

**Ceny zniżone!**

**Hotel Krakowski we Lwowie**

w śródmieściu przy placu Bernardyńskim położony, przebudowany i odnowiony, poleca się względom P. T. Publiczności ze względu na taniość (pokoje gościnne od **50 ct.** do **2 złr. 80 ct.** na dobę z usługą i pościelą.

Tamże do wynajęcia **pokoje urzędowe** z usługą i pościelą od **15 złr. miesięcznie.**

1171 *Zarząd Hotelu.*

**Biuro pośredniczące** ulica Florjańska Nr. 45 poleca obecnie do nabycia: elegancką karetę, różne meble, łóżka dębowe rzeźbione, futra męskie i paltoty, skrzypce z r. 1680 i wiele innych rzeczy. 1175 2—2

**Na rok szkolny. Ignacy Rajal** Kraków, Rynek Linia A-B, zawiadamia Szan. P. T. Publiczność i p. Studentów iż **kompletne urządzenie łóżka z pościelą** dostać można **od 12 złr. i wyżej,** oraz poleca Magazyn w wielkim wyborze 957 **kołdry watowe, koce, materace, sienniki itp. po niskich cenach.**

**Leśnictwo Zassów pod Czarną** rozsyła **od 15 listopada: sadzonki leśne, rośliny pnące, ozdobne drzewka i krzewy ogrodowe.** 1115

**Schronisko przy Morskiem Oku** 1174 w TATRACH 2 2 jest **do wydzierżawienia na lat trzy** (1895—97.) Bliższych wyjaśnień udziela **biuro Towarzystwa Tatrzańskiego** *w Krakowie przy ulicy Starowiślnej L. 14,* do którego oferty opieczętowane należy przesłać najpóźniej do 30-go listopada r. b.



TYLKO PRAWDZIWE **granaty w oprawie, ametysty, mołdawity itd.** Wzory z wystawy w Pradze. **Ferdynand Hofmann,** 836 **w Krakowie, Sukiennice Nr. 71.**

**Zmiana Lokalu.** PRACOWNIA MALARSKO-DEKORACYJNA **Wojciecha** 1184 **Grzybowskiego** przeniesiona z ul. Długiej **na ul. Stachowskiego 86** (ad Czarna wieś).

**Osoba** inteligentna, w średnim wieku, mówiąca także po niemiecku, życzy sobie objąć miejsce kasjerki lub skledowej, także do wyręczenia pani domu. Łaskawe oferty składać proszę poste restante pod literami F. S. Kraków 1179 główna poczta. 3—3

**Lampki** woskiem napełnione po 12 i 18 ct. w rozmaitych kolorach niedymiące. Odprzedającym znaczny rabat. Przyjmuję także lampki do nalewania. 1173 2 5

**Wieńce woskowe** Do nabycia w składzie Lamp i Nafty **Jana Erkera** ulica Szewska Nr. 3, Kraków

Według metody ś. p. męża mego udzielam **lekcji tańców** prywatnie i w własnem mieszkaniu, przy placu Szczepańskim L. 9. **Józefa Ekerowa.**

**Zakład św. Józefa** dla osieroconych chłopców **Kraków, ulica Karmelicka Nr. 70,** *telefon Nr. 112,* poleca na obecną porę: cebulki kwiatowe hyacentów po 12, 15 i 20 ct., tulipany po 5 i 8 cent za sztukę, sadzonki konwalij zdatnych do pędzenia **(gotowych w zapasie 100.000 sztuk)** 1000 szt. 12 złr. 100 szt. złr. 1·50, do sadzenia w gruncie 1000 szt. 4 złr.; szczepy owocowe: jabłonie, grusze, wiśnie i śliwki, szt. od 40 do 70 ct; porzeczki wielkoowocowe 100 sztuk 7 złr.; maliny 3 złr. za 100 sztuk, dzieki jabłoni, grusz i śliwek złr. 1·50 za 100 szt., 12 złr. za 1000 szt. Krzewy ozdobne w 12 odmianach, 100 szt. 10 złr. Wielki wybór roślin doniczkowych po cenie umiarkowanej. Przyjmuje zamówienia na wieńce, 1074 bukiety i t. d. 10—2

**Ważne dla pp. Restauratorów i dla pp. Gospodyń!**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż otworzyłem „pod Strzelcem“ w Krakowie, przy placu Szczepańskim pod l. 9. **exportowy i częściowy** 1184 1—10 **HANDEL DZICZYZNY** jako to: jelenie, dziki, sarny, zające, bażanty, kuropatwy, słonki, kaczki, pardwy, śnigoły, kwiczoły itp. Nadmieniam, iż wszelką zwierzynę także i w dowolnych częściach po umiarkowanych cenach sprzedaję. Drób styryjski, owoce tyrolskie i włoskie. Skład serów krajowych i zagranicznych; Masło deserowe i kuchenne. W sezonie utrzymuję na składzie ryby i marynaty różnego rodzaju. Przy znacznem zamówieniu odpowiedni rabat. Uprasza o łaskawe względy Sz. Publiczności Józef Lamonsdorf.

## Do mych prześladowców!

Wni Pp. **Ż. D.**, **W.** itp. którzy za zadanie sobie wzięli jako rodaka i fachowca organmistrza prześladować i na niekorzyść moją pozaocznie występować, marząc aby do naszego grodu podwawelskiego sprowadzić Niemca, jak to miało miejsce z malarzem, — więc Was proszę zacni Rodacy i Obywatele Krakowa pozwólcie mi tylko żyć i niezrażajcie do mnie Przewielebne Duchowieństwo jakiej osobistości stojących w kraju, bo w przeciwnym razie byłbym zmuszony wystąpić publicznie przeciw Wam i drogą przez dzienniki i drogą sądową poszukiwać swej obrony, bo w przeciwnem razie doprowadzilibyście mnie do ruiny — kreślę Wam się z głębokim szacunkiem i niejecie litość nad rodakiem, który Wam nie zakłócił spokoju.

**Jan Grocholski** organmistrz w Krakowie.

**Poleca Szanownej P. T. Publiczności** NOWO OTWARTY **SKŁAD HERBATY** **pod firmą „Tsiń-Łun“** **Józef Rybicki** 1024 **Kraków, ulica Florjańska Nr. 28** 12 10

**KAROL MARKUS** **w Krakowie, przy ulicy Szpitalnej Nr. 18,** poleca **wielki wybór wieńcy metalowych i LATARNI GROBOWYCH** **po cenach zniżonych.**

Medal srebrny minist. handlu na wystawie krajowej w r. 1887 w Krakowie.

**MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO** w Krakowie, ulica Grodzka l. 14 i 16, (założony w roku 1825).

Magazyn założony w roku 1825.

Poleca na zimę w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacje i uskutecznia takowe punktualnie — po cenach nader umiarkowanych.

Na składzie **utrzymuje materjały na wierzchy** męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. 13 14 1005

Medal brązowy na wystawie rękodzielniczo-przemysłowej w r. 1870 w Krakowie.

**R. Ditmar w Krakowie donosi o otwarciu Składu Nafty** w ul. Grodzkiej 13, w kamienicy WP. Szwarca **i poleca** 1190 1—10 **NAFTĘ** prawdziwą amerykańską **i OLIWY DO PALENIA (wyborne do Lamp „Moderateur“.**

Kupony na naftę salonową po zniżonych cenach do nabycia w składzie lamp Rynek gł. 12.

**Ważne dla rękodzielników i przemysłowców.**

Przy ulicy Straszewskiego, w podwórzu realności Nr. 6, jest do wynajęcia: **LOKAL** złożony z wielkiej szopy i kilku stancyj, z wolnym placem, stosownym dla lakiernika powozów, stolarza, kowala, ślusarza itp. Wiadomość u właściciela, Rynek główny Nr. 6, „Szara kamienica“ w kantorze bankowym. 1161 3—3

**Wieszadła** po 10 centów sztuka sprzedaje Bazar gminy m. Krakowa i A. Szafrański.